Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 181. — ROK XXXIV. CZWARTEK 7. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie: | 5·00 zł. | 4·50 zł. | 5·00 zł. | 8·50 zł. | 4.50 zł. |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440[6]

# Czego uczą wybory warszawskie.

Drugie całonocne rozmowy i głosowania radnych m. Warszawy doprowadziły nareszcie do wyboru prezydenta. Dziesięć razy głosowała Rada stolicy, nim zdołała skupić na osobę inż. Słomińskiego niewielką większość głosów. Nowy prezydent, naczelnik jednego z wydziałów Magistratu warszawskiego, był kandydatem Koła Narodowego, które dla ułatwienia wyboru cofnęło kandydaturę p. Borzęckiego i zaproponowało klubom wybór bezpartyjnego urzędnika. Tak więc wybór p. Słomińskiego jest sukcesem taktycznym i moralnym Koła Narodowego, które choć rozporządza tylko 47 mandatami na 120, umiało pokrzyżować plany PPS., sanacji i żydów, kłócących się o godność prezydenta, oraz udaremnić zamiary tych, którzy już się głośno cieszyli, że wobec niezgody w łonie Rady miejskiej, prezydenta i to oczywiście z łona sanacji zamianuje min. Składkowski. Przez wybór p. Słomińskiego zostaje samorząd stolicy uratowany od kompromitacji, która za to tem cięższej spada na PPS. i sanatorów.

Wobec wyniku wyborów miejskich w dniu 22 maja jasnem było, że prezydjum miasta Warszawy może być wybranem tylko w drodze kompromisu. Najprostszym i najbardziej naturalnym byłby kompromis między trzema polskimi klubami: Kołem Narodowem (47 radnych), PPS. (27) i Sanacją (16), a kiedy Klub sanacyjny uchwalił głupią i śmieszną rezolucję, uznającą kompromisy z najsilniejszem ugrupowaniem polskiem za niemoralne (!), przypuszczano, że przyjdzie do jakiegoś porozumienia między Kołem Narodowem a PPS. Podobno nawet rozpoczęły się już między tymi klubami rozmowy, ale przerwała je gwałtowna kampanja prasy sanacyjnej, która zagroziła socjalistom wyklęciem z obozu „uczciwych" ludzi i dobrych piłsudczyków... PPS. zstraszona wyparła się wszelkich stosunków z „reakcją" i przybyła na posiedzeniu Rady miejskiej z propozycją porozumienia z żydami i sanacją. Nie odpowiadało to wprawdzie interesom polskości i miasta, ale było zgodnem z uczuciami PPS., która postawiona między żydami a Polakami, zawsze, z tradycji i sentymentu, wybiera żydów.

Ale na posiedzeniach Rady zawiodła się PPS. sromotnie na swych przyjaciołach z listy Nr 25. Sanatorzy, mimo że weszli do Rady w liczbie zaledwie 16 ludzi, zażądali dla siebie stanowiska prezydenta miasta i wysunęli jako swego kandydata b. ministra Iwanowskiego, który zresztą nic nie ma wspólnego z samorządem stolicy. Przez dziewięć głosowań, mimo zaklęć i gróźb ze strony PPS., sześciu niezłomnych sanatorów odmawiało swych głosów kandydatowi PPS. i zarazem odrzucało „niemoralny" kompromis z prawicą, a gdy przez głosowanie ściślejsze p. Iwanowski został od kandydatury wyeliminowanym, osieroceni sanatorzy oddawali białe kartki. Na tę niepoczytalną za rozumiałość mogli sobie sanatorzy pozwolić, gdyż wiedzieli, że jeśli wybory nie dadzą rezultatu, to prezydentem mianowanym przez rząd zostanie ich człowiek. Kompromitacja samorządu nie dotykała ich wcale, groźbą narzucenia przez rząd prezydenta usiłowali wymusić na Radzie przyjęcie ich kandydatury. Było to wymuszenie, utrzymane zupełnie w stylu „sanacji moralnej", a ta sama PPS., która w maju 1926 r. w swej bezgranicznej głupocie poparła rokosz, by dzisiaj w artykule p. Niedziałkowskiego naiwnie narzekać, iż rząd majowy przeprowadza „likwidację demokracji parlamentarnej w Polsce" — ta sama PPS. odmawiała teraz porozumienia z Kołem Narodowem, aby — zapewne za tydzień — skarżyć się w nowym artykule na likwidację samorządu stolicy.

Na szczęście przy dziesiątem głosowaniu kilku sanatorów odzyskało rozum, utracony przy czytaniu artykułów „Głosu Prawdy". Zbuntowali się przeciw zakazowi głosowania na p. Słomińskiego i dodając swe głosy do głosów Koła Narodowego umożliwili wybór prezydenta. Czy zostaną za tę „niemoralność" wyklęci z synagogi sanacyjnej, niewiadomo, w każdym razie ich v o t a s e p a r a t a dowodzą, że sanacja radziecka politycznie zwartą nie jest, trzyma się tylko terrorem grupy „Głosu Prawdy" i że nastąpi w niej zapewne trwała schizma.

Wybory prezydenta stolicy wykazują zatem, że sanacja jest w radzie miejskiej elementem rozkładowym, niezdolnym do pracy z kimkolwiek, że dla zadowolenia swej chorobliwej ambicji gotowa jest skompromitować samorząd i wreszcie że jest zespołem nietrwałym i niesolidarnym. Socjalistom zaś tchórzostwo i małoduszność nie pozwoliły wykorzystać tak świetnej sytuacji, jaką mieli do wczoraj w Radzie miasta Warszawy.

**Jan Matyasik.**

---

Warszawa. (AW) Nowoobrany prezydent miasta inż. Słomiński oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że głównym punktem jego starań będzie walka z brakiem mieszkań. Warszawa musi wybudować **większą ilość małych mieszkań robotniczych**. Drugim punktem jego działalności będzie przedewszystkiem troska o gospodarcze urządzenie przedmieść.

---

## Obrady komisji komunikacyjnej

Warszawa. (PAT). Komisja komunikacyjna pod przewodnictwem pos. Sommersteina przedewszystkiem w myśl wniosku pos. Ostrowskiego uchwaliła rezolucję pod adresem ministra komunikacji w sprawie przedsięwzięcia prac przygotowawczych do budowy nowych linji kolejowych Kołomyja, Kosów—Kuty i Podhajce—Trembowla jakoteż co do budowy drugiego toru na linji Kołomyja—Śniatyń. Następnie komisja rozważała sprawę rozporządzenia prezydenta Rzpltej dla ustanowienia urzędu ministra komunikacji. Zgodnie z wnioskiem pos. Zagajewskiego uchwalono decyzję w tej sprawie odroczyć do załatwienia przez komisję konstytucyjną rozporządzenia Prezydenta o utworzeniu ministerstwa poczt i telegrafów. W końcu komisja rozpatrywała rozporządzenie Prezydenta o generalnej inspekcji kolei, przyczem żadnego zastrzeżenia nie poczyniła. Rozpatrywanie rozporządzenia Prezydenta o przedsiębiorstwie państwowem **Polskie Koleje Żelazne** odroczono z uwagi, iż dotychczasowy referent tego rozporządzenia pos. Paszkowski (Ch. D.) złożył z dn. 1 lipca br. z powodu przejścia na służbę państwową mandat poselski. Referat otrzymał dr. Bryła (Ch. D.). Następnie komisja rozpatrywała interpelacje.

# Obrady nad reformą ordynacji wyborczej.

**Był moment, w którym obawiano się, że cały kompromis pryśnie.**

Warszawa. (Telef. wł.). Podkomisja konstytucyjna ukończyła we wtorek dyskusję nad projektem ustawy zmieniającej ordynację wyborczą do ciał ustawodawczych. Ukraińcy w dyskusji wystąpili przeciwko zmniejszeniu ilości mandatów, natomiast zgodzili się na wielkie okręgi na wschodzie. Reasumując dyskusję ogólną, referent poseł Popiel (NPR.) stwierdził, że stronnictwa prawicy za główną zasadę zmiany ordynacji wyborczej początkowo uważały zmniejszenie ilości mandatów. Mówca jako referent i osobiście uważa stanowisko to za niewłaściwe. Braki w ordynacji wyborczej dotyczą innych momentów. Referent stwierdza, że lewica opowiedziała się zasadniczo przeciwko zmniejszeniu ilości mandatów, natomiast za wprowadzeniem instytucji związku list w okręgach, co zapobiegłoby tworzeniu się nienaturalnych bloków. Pos. Popiel podkreśla, że cała podkomisja razem z mniejszościami narodowemi wypowiedziała się za zasadą zabezpieczenia stosunkowego reprezentacji polskiej na kresach. Są tylko pewne różnice co do sposobu przeprowadzenia tej zasady w całym państwie. Posiłkując się szczegółowemi cyfrowemi danemi referent dowodzi, że stosując dzielnik 23,581 głosów ważnie oddanych na jeden mandat (przeciętna dla całego państwa na podstawie ostatnich wyborów) należałoby w całym szeregu okręgów raczej dodać mandaty. Tego jednak nie proponuje. Wskazuje natomiast na konieczność szeregu zmian dotyczących techniki wyborczej.

W dyskusji szczegółowej zgłoszono 5 poprawek, z których poprawki Związku Lud. Nar. zmierzają do zmniejszenia ilości mandatów w województwach wschodnich, zaś poprawki żydów i Ukraińców do zwiększenia ilości tychże mandatów. Ponieważ poseł Dubanowicz i poseł Kiernik oświadczyli, że zastrzegają sobie prawo wniesienia osobnych projektów zmiany ordynacji wyborczej, był przez chwilę moment, w którym obawiano się, że cały kompromis obróci się w niwecz. Poseł Bryła (Ch. D.) wypowiedział się za utrzymaniem kompromisu zawartego w marcu b. r. i oświadczył pozatem, że w komisji wniesie poprawkę o zmniejszenie ilości mandatów poselskich do 320. Zadecydowano, że głosowanie nad projektem będzie odłożone do środy dla rozpatrzenia projektu przez poszczególne ugrupowania.

—ooo—

## Program prac Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Począwszy od środy posiedzenia Sejmu odbywać się będą rano i po południu z przerwą obiadową, tak, aby materjał, składający się z 501 artykułów w 3 projektach ustaw samorządowych, można było pokonać w ciągu bieżącego tygodnia i przystąpić do głosowania w przyszłym tygodniu.

---

# Umowa pożyczkowa podpisana?

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania o pożyczkę dolarową zostały wczoraj zakończone. Sporządzone zostały dwie umowy, t. zw. „mała" o pożyczkę 15 miljonów dolarów i „duża" o pożyczkę 60 miljonów dolarów. Pożyczka 15-o miljonowa na 6% może być zrealizowana niezwłocznie, zaś 60-cio miljonowa w miarę przełamania trudności na rynku amerykańskim, być może już nawet w lipcu b. r. Obydwie umowy podpisane zostały przez upełnomocnionych przedstawicieli konsorcjum bankowych pp. Monnet'a i Bloch'a, którzy uważając misję swoją za wypełnioną, wyjechali wczoraj z Warszawy. Pozostali 3 przedstawiciele banków zagranicznych z p. Fisherem na czele, oczekują na podpisanie umów przez stronę polską i wymianę dokumentów ratyfikacyjnych, co ma nastąpić po najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. Posiedzenie to wyznaczone zostało na piątek bieżącego tygodnia.

---

# List dziękczynny episkopatu polskiego do Ojca św.

**Ojcze Święty!**

W ostatnich dniach zgromadzili się prawie wszyscy biskupi Rzeczypospolitej Polskiej na dwie uroczystości, z których jedna odbyła się w Warszawie, w czasie której mianowanemu przez Waszą Świątobliwość Św. Rzymsk. Kościoła kardynałowi Hlondowi Prezydent Rzeczypospolitej nałożył biret kardynalski, druga w Wilnie, gdzie cudowny obraz Boga Rodzicy, w obecności Prezydenta Rzpltej, rządu i niezliczonych tłumów wiernych, został ukoronowany drogocenną koroną. Uroczystości te zawdzięczamy łaskawości i niezwykłej ojcowskiej życzliwości Waszej Świątobliwości względem naszego narodu i dlatego z serca wdzięcznością przepełnionego, korząc się u stóp Waszej Świątobliwości, składamy jak najgorętsze dzięki tak za purpurę kardynalską, którą Arcypasterz gnieźnieński i poznański ozdobiony został, jak i za koronację cudownego obrazu Boga Rodzicy w Wilnie. Te dowody życzliwości względem Rzeczypospolitej Polskiej, przez Waszą Świątobliwość okazane, jeszcze ściślej, o ile to możliwe, łączą ducha całego narodu ze Stolicą Apostolską i imię Waszej Świątobliwości zapisują głębiej w sercach naszych i w niewygasłej pamięci.

List powyższy podpisali obaj kardynałowie i wszyscy ks. ks. arcybiskupi i biskupi polscy.

## VII Międzynarodowy Katolicki Kongres „J. K. A."

**w Bregencji w Austrji.**

Od 29 lipca do 1 sierpnia b. r. odbędzie się w Bregenz w Austrji VII. międzynarodowy katolicki kongres „I. K. A." na temat: „Współczesne życie gospodarcze a katolicyzm". Poszczególne referaty będą rozpatrywały takie kwestje, jak: Stanowisko działalności gospodarczej w katolicyźmie, Kapitalistyczny i komunistyczny system a katolicyzm, Społeczna, narodowa i międzynarodowa solidarność na gruncie gospodarczym a katolicyzm. Współczesny industrjalizm a katolicyzm, Gospodarka kolonjalna a katolicyzm i t. p. Referentami będą uczeni nie tylko Europy, ale i innych części świata. Po każdym z referatów będzie dyskusja z wykluczeniem z niej polityki. Zgłoszenia przyjmuje dr. Wiktor Kleiner, Bregenz. (Oesterreich, Vorarlberg).

—o0o—

## Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). W Warszawie bawi od kilku dni znany publicysta amerykański pułkownik Powell, który zbiera materjały dla pracy o Europie wschodniej. Pułkownik Powell poświęci większe studjum Polsce.

Warszawa. (PAT). Poseł szwajcarski Segesser-Brunnegg wyjechał służbowo z Warszawy.

# O czem piszą inni?...

## Przesunięcia polityczne na lewo.

Prasa żydowska stwierdza, że i wśród żydów dało się zauważyć przesunięcie polityczne na lewo. Grupy skrajne wzrosły. „Bund“ powiększył znacznie ilość swych przedstawicieli w różnych radach miejskich. Pos. Grynbaum tłumaczy to brakiem idei wśród „burżuazyjnych“ kierowników żydostwa, ale zaznacza:

„Rozumie się, że na ten nastrój oddziaływa także **ogólne rozczarowanie**, polityka rządu, która rozbiła wszystkie nadzieje, w nim pokładane. Przestano wierzyć w drogę walki konsekwentnej i wytrwalej, więc ludność rzuca się z zamkniętemi oczami w otchłań nastrojów rewolucyjnych“.

Co prawda żydzi nie powinni być tak źle dla rządu usposobieni. Jeszcze nie było w Polsce tak przychylnego dla nich gabinetu, jak obecny.

„Naprzód“ oczywiście wzrostem komunizmu wcale się nie przejmuje.

„Komuniści — pisze — otrzymali przy ostatnich **wyborach sejmowych 1.5% wszystkich głosów.** Od tego czasu niewątpliwie wzmogli się na sile. Przypuśćmy, że powiększyli szeregi swych zwolenników czterokrotnie, ba! nawet dziesięciokrotnie (o czem mowy przecież być nie może). Dałoby to 15% wyborców... **Czy to jest ta siła, która może Polskę wywrócić?“**

Osobliwy sposób myślenia. PPS. otrzymała w roku 1922 nie 15, lecz tylko coś 10 procent głosów, a mimo to uważała się za partję potężną, przedstawicielkę całego „ludu pracującego“. Żądała władzy dla siebie i protestowała, gdy chciano rządzić bez niej. A teraz „Naprzód“ o możliwości 15 procent głosów komunistycznych pisze jak o drobnostce!

Są widać w Polsce ludzie, których rewolucja bolszewicka niczego nie nauczyła. Mniemają naiwnie, że komunizm nie jest groźnym, dopóki pod swym sztandarem skupia 10, 15, 25, a choćby nawet 40 procent ludności. Przeraziliby się dopiero wtedy, gdyby komunistów było 49, albo 50 procent, bo wtedy mogliby objąć rządy i „Polskę wywrócić“.

My jednak wiemy, że Polsce groziłoby wielkie niebezpieczeństwo, gdyby komuniści uzyskali choć kilkanaście procent mandatów. Wszak komuniści w walce o władzę depczą wszelkie zasady demokracji. Biorą ją gwałtem. A przytem Polska sąsiaduje z państwem komunistycznem i posiada silne mniejszości narodowe.

Nie może więc być mowy o tem, by w przyszłym Sejmie miało być 15 procent komunistów. Napewno do tego nie dojdzie, bo rdzeń narodu jest zdrowy. Komunizm poniesie klęskę tak, jak w 1922 roku, jeśli na kierunek rządów nie będą wpływać ludzie, którzy wolą komunistę, niż „chjenistę“ i jeśli nie będzie popierana przez rząd PPS., przygotowująca grunt dla komunizmu.

## Zbrodnie bojówki P. P. S.

„Gaz. Warszawska Poranna“ opisuje obszernie napad na ś. p. Michała Kozłowskiego, wykonany w dniu 22 maja przez bojówkę PPS. Rozlepiał on w towarzystwie kilku patrjotów afisze „12-tki“.

„Zabierali się do roboty, gdy naraz z za topoli wypadła na nich szajka 10-ciu ludzi z okrzykiem: „stać dwunastka!“ Padł rozkaz: „Rekwirować(!) im plakaty“. Opryszki rzucili się na „dwunastkę“. Wymienieni przez nas z nazwiska młodzieńcy porzucili drabinę, kubeł, plakaty — uchodzili. Wtedy rozległa się komenda: „strzelaj, pruj“ (słowo „pruć“ używane jest w żargonie nożowców). Za chwilę padły strzały.

Przedstawiciele „dwunastki“ uszli pośpiesznie. Nie zauważyli, że jeden z nich padł na bruk“.

Morderca, niejaki Dymaczewski, chodzi na wolności.

„Morderca nie jest w więzieniu, bo złożono za niego kaucję. Kaucję tę podobno złożyła PPS., biorąc w ten sposób całą odpowiedzialność moralną za zbrodniarza i za zbrodnię“.

Kiedy rząd rozwiąże te bojówki?

## Postulaty nauczycieli a p. min. Czechowicz.

„Słowo Polskie“ donosi, że w dniu 1-go lipca min. Czechowicz przyjął delegację Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych. Delegaci złożyli memorjał wskazujący, że przywrócenie dawnej ustawy uposażeniowej

„w zakresie szkolnictwa wyższego, średniego, ogólnokształcącego, zawodowego i seminarjów nauczycielskich, t. j. w dziedzinie, którą obejmuje swą działalnością Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, kosztować będzie rocznie Skarb Państwa 9.800.000 zł. Delegaci wyrazili nadzieję, że ze względu na stwierdzone w komunikatach PAT. istnienie znacznych rezerw skarbowych, nic nie stanie na przeszkodzie spełnieniu danych przez rząd obietnic jeszcze w ciągu lipca“.

P. min. Czechowicz oświadczył, że projekt ten będzie całkowicie popierał.

# Pseudopatrjotyczni obrońcy Zw. Powstańców Śląskich.

Sprawa terrorystycznych wybryków, popełnianych przez członków Zw. Powstańców Śląskich stanie się przedmiotem obrad Sejmu. Mylili się ci wszyscy, którzy sądzili, że zamknięcie sesji Sejmu śląskiego (za votum nieufności dla p. woj. Grażyńskiego) uniemożliwi polskim stronnictwom narodowym walkę o pełny triumf prawa i sprawiedliwości, o ład i całkowite bezpieczeństwo na Śląsku. Cztery kluby, a mianowicie Ch. D., Z. L. N., Ch. N. i PSL. „Piast“ zgłosiły **w dniu 1 lipca wniosek nagły w sprawie stosunków na Śląsku.** Wniosek ten wywołał w obozie „sanacji moralnej“ wprost niepoczytalne wybuchy wściekłości. Katowicka „Polska Zachodnia“ nazywa pos. Korfantego „jurgieltnikiem niemieckim“. Jeszcze dalej w cynicznej perfidji czy też głupocie posunął się „Il. Kurjer Codzienny“, który „partyjnikom“ zarzuca ni mniej ni więcej tylko... „zdradę stanu“.

„Kurjerek“ zupełnie przekręca fakty, fałszując obraz sytuacji i okłamując swych czytelników. Twierdzi najpierw, że „dwa“ stronnictwa obwiniają Związek Powstańców „o terror stosowany **przedewszystkiem(!!) przeciwko Niemcom(!!)**“.

Dalej znajdujemy nowe bezczelne kłamstwo, jakoby w sprawozdaniu komisji Sejmu śląskiego był **„cały szereg agitacyjnych oskarżeń niemieckich, pokrywających się(!) niemal dosłownie z alarmami hakatystycznej prasy śląskiej i berlińskiej!!“.**

Rzecz ma się zupełnie inaczej. Wniosek w warszawskim Sejmie zgłosiły nie „dwa“, lecz cztery główne stronnictwa, a więc większość posłów polskich. Nie brak między niemi klubu P. S. L., co „Kurjerek“ powinien wziąć pod uwagę. Wprawdzie „Il. Kur. Codzienny“ namiętnie zwalczał przed kilku laty „paskopiastów“, lecz przecież potem p. Marjan Dąbrowski, wydawca „Kurjera“, wstąpił właśnie do klubu tych „paskopiastów“.

Kłamstwem jest też twierdzenie, jakoby polskie stronnictwa narodowe popierały oskarżenia hakatystycznej prasy berlińskiej. Wręcz odwrotnie. Praca komisji Sejmu śląskiego wykazała, że **terror stosowany jest przedewszystkiem przeciwko Polakom**, że **nietylko Niemcy, ale i Polacy** — i to nawet częściej — **padali ofiarą warcholskich elementów ze Zw. Powstańców Śląskich.** W ten sposób wyrwano żądło agitacji niemieckiej. Prasa niemiecka nie może teraz pisać o terroryzowaniu mniejszości niemieckiej, bo temu przeczą oczywiste fakta. Okazało się, że więcej krzywd wyrządzono obywatelom narodowości polskiej. Zresztą komisja przeważnie nie badała słuszności oskarżeń niemieckich, bo **Niemcy wnieśli już przedtem zażalenia do Komisji Mieszanej** w sprawie niektórych zajść (np. wyborów w Rybniku). Będą one niestety badane przez sąd międzynarodowy, a nie, jakby należało, wyłącznie przez polskie sądy. Do tego prowadzi niepoczytalna taktyka różnych pseudo patrjotów, którzy uparcie zaprzeczają oczywistym faktom i niedopuszczają, by polskie sądy udowodniły światu, że w Polsce każdy obywatel, zarówno Polak, jak Niemiec, może otrzymać sprawiedliwość.

Komisja traktowała wszystkie akty terroru z wielką ostrożnością, starannie unikając wszystkiego, coby mogło obniżyć autorytet władz polskich i zaszkodzić opinji społeczeństwa polskiego w świecie. Mimo tego stwierdzono wypadki, których ukrywać nie można i dlatego stronnictwa praworządne musiały zgłosić wspomniany wniosek.

Czyż bowiem można obojętnie przejść do porządku dziennego nad **rozbijaniem wieców polskich** przez oddziały Zw. Powstańców Śląskich? Czy ma ujść bezkarnie **polowanie na ludzi**, jakie sobie urządziło kilku powstańców w miejscowości Jastrzębie-Zdrój? Czy można milczeniem pominąć **bandycki napad na nacz. redaktora „Polonii“**, wykonany przez 4 powstańców, spitych i namówionych przez członka Głównego Zarządu Zw. Powstańców Śląskich?

Jeden z aktów terroru, badanych przez komisję, mianowicie zajścia w czasie **wizytacji biskupiej** w Bielszowicach, był skierowany przeciwko obywatelom narodowości niemieckiej. Pseudopatrjotyczna demagogja może w odpowiedzi na to wyliczać szereg gwałtów popełnianych przez Niemców na Śląsku Opolskim lub Warmji, ale to sprawy nie załatwia. Aby móc z czystem sumieniem żądać tolerancji i sprawiedliwości dla mniejszości polskiej w Niemczech, trzeba z całą stanowczością potępiać wszelkie wybryk przeciwko mniejszości niemieckiej w Polsce.

Na Śląsku jest wojsko polskie i policja. Są władze, które mogą energicznie tępić wszelkie antypaństwowe spiski niemieckie i napewno dadzą sobie radę z niemieckiemi wichrzeniami.

Takie wypadki, jak rozpędzanie katolików niemieckich, którzy chcieli odśpiewać pieśń niemiecką w kościele, kompromitują Polskę w oczach świata. Każdy taki akt terroru utrudnia pracę nad złagodzeniem naprężenia polsko-niemieckiego, nad zawarciem traktatu handlowego między obu państwami. Każdy wybryk jest kamieniem rzuconym pod nogi min. spraw zagranicznych Zaleskiego.

Władze polskie starały się karać sprawców takich terrorystycznych napadów, ale w ostatnich czasach czyniły to niedość energicznie. Fakt, że p. woj. Grażyński chlubił się swą przynależnością do Zw. Powstańców Śląskich, rozzuchwalał zdemoralizowane jednostki. Dlatego stronnictwa polskie żądają usunięcia woj. Grażyńskiego.

Z różnych stron, nawet na łamach pism życzliwych rządowi (jak np. „Czas“) odzywały się głosy potępienia aktów terroru. Na Śląsku żadne stronnictwo, poza grupami „sanatorów“, nie bierze Zw. Powstańców Śląskich w obronę. Uderza jednak niewyraźne stanowisko socjalistów. Okazuje się, ile obłudy jest w ich frazesów o tolerancji, wolności przekonań, równouprawnieniu etc. „Naprzód“ krzyczy w niebogłosy, gdy ktoś poszturcha we Lwowie jakiegoś żydka, ale milczy o krwawych napadach na śląskich „chjenistów“. Ujmuje się za więzionymi komunistami, żąda szybkiego śledztwa, ale nie ma nic do powiedzenia w sprawie gen. Zagórskiego, który siedzi w celi więziennej już 14-ty miesiąc!

Stronnictwa narodowe, żądające zapewnienia zupełnego bezpieczeństwa wszystkim obywatelom, dały dowód uczciwego pojmowania konstytucji i prawdziwie patrjotycznej troski o dobro Polski.

**S. S.**

# Wybory do samorządów.

W dniu 3 lipca odbyły się wybory w kilkunastu miastach b. Kongresówki.

**W Opocznie** obóz narodowy zdobył 8, P. P. S. 8, **żydzi 4 mandaty.**

**W Końskiem 13** mandatów zdobyli żydzi. „Sanacja“ zdobyła 5, Ch. D. 3, P. P. S. 3 mandaty.

**W Stawiszynie** zdobył Z. L. N. 8 mandatów. Ch. D. 1, żydzi 3 mandaty.

**W Łukowie** P. P. S. 7, obóz narodowy 6. żydzi 11 mandatów.

**W Ozorkowie** N. P. R. 5. P. P. S. 3, Partja Pracy 2, niemiecka partja pracy 2, żydzi 8, właściciele nieruchomości 2 mandaty.

**W Błaszkach** lista narodowa zdobyła 5, żydzi 7 mandatów.

W wyborach do rad gminnych Ch. D. odnosi sukces.

**Nowe Miasto** nad Pilicą 6 radnych Ch. D., 1 P. P. S., 5 żydów.

**Góra:** wszystkie 12 mandatów zdobyła Ch. Dem.

**Rzyrzyca:** Ch. Dem. 7, w tem wójta i zastępcę, Wyzwolenie 2, Str. Chłopskie 1, Sanacja 1, Piast 1.

**Żelechnin:** Ch. Dem. 6, Piast 6.

**Budzieszewice:** Ch. Dem. 6, Piast 5, Stron. Chłopskie 1.

**Gmina Stara Wieś:** Ch. Dem. 4, Wyzwolenie 6, Piast 2.

**Marjanów:** Ch. Dem. 6, Piast 4, Wyzwolenie 3.

# Nie Warszawa lecz tylko Poznań.

O miejsce „Powszechnej Wystawy Krajowej“.

Chwaląc inicjatywę Poznania, który przystąpił do organizowania na rok 1929 „Powszechnej Wystawy Krajowej“ w stolicy Wielkopolski — lansuje p. Stpiczyński w „Głosie Prawdy“ projekt urządzenia tej wystawy nie w Poznaniu — lecz w Warszawie. Argumentem, który ma przekonać o potrzebie tej zmiany jest okoliczność, że „Warszawa leży w środku kraju i jest stolicą państwa“.

Argumentacja taka nie wytrzymuje jednak krytyki. Przedewszystkiem pamiętać należy, że rok 1929 jest 10-tą rocznicą przyłączenia do Polski ziem b. zaboru pruskiego. Moment ten będą Niemcy niewątpliwie usiłowali wyzyskać dla zaciekłej propagandy antypolskiej i rozgłaszać będą na cały świat, że ziemie te wskutek odłączenia ich od Niemiec, upadły kulturalnie i gospodarczo. Propaganda niemiecka, która już dziś z wytężeniem pracuje dla rewizji traktatu wersalskiego, podwoi swe wysiłki w dziesięcioleciu niepodległości ziem b. zaboru pruskiego. Jedyną skuteczną i radykalną odpowiedzią z naszej strony może być właśnie urządzenie w Poznaniu wystawy ilustrującej dorobek gospodarczy społeczeństwa polskiego i to tylko w Poznaniu, bo głównie b. zabór pruski jest pionierem polskiej twórczości gospodarczej, inicjatywy i organizacji.

Owczy pęd skierowywania wszystkich imprez do Warszawy, pogrzebał już niejedną dobrą myśl przy znanym biurokratyźmie sfer stołecznych.

Wystawa urządzona w Poznaniu, będzie nie tylko doskonałą rewją polskiej twórczości na polu gospodarczem, ale także wybornym atutem politycznym.

# Kraków, Wilno i Warszawa.

Garść wspomnień z ostatnich uroczystości.

W r. 1915 był w Wilnie cesarz Wilhelm II. Zwiedzając katedrę, dłuższy czas zatrzymał się w kaplicy św. Kazimierza. Oglądnąwszy srebrną trumnę niebiańskiej latorośli Jagiellonów, zwrócił się do otoczenia i rzekł znacząco: „Mój kuzyn!“... Powołując się na dawne związki krewieństwa Jagiellonów z Hohenzollernami, chciał widocznie dumny cesarz uzasadnić tem swoje „odwieczne prawa“ do zdobytego miasta. Myślał, że przez przypomnienie tych związków zjedna sobie serce Wilna... Ale czcigodne miasto na ten odzew nic nie odpowiedziało. To Wilno, które jest rodzonem dzieckiem królewskiego Krakowa, a które w łonie swojem od wieków gromadziło to, co było najlepszego w Polsce, milczało... Milczało, jak milczeć często zwykł jego królewski rodzic Kraków.

Nie ten Kraków, który chciał być „podnóżkiem tronu Habsburgów“, jak się to czytało często w „Czasie“ — i nie ten Kraków, który około tego tronu jak bluszcz oplatał swoje dusze, co wyznawał znowu „Naprzód“, — nie ten Kraków, który okupowany przez czerwone chamstwo w listopadzie 1923 r., mordował na cześć „Dziadka“ ułanów księcia Józefa, — ale ten Kraków, który w owych chwilach — milczał. Zdarzają się bowiem chwile takie, że dostojność musi milczeć. A Kraków i Wilno tem są właśnie do siebie najbardziej podobne, że nosząc w sobie dumnie królewski majestat, przeważnie milczą, a głos podnoszą tylko w chwilach prawdziwie wielkich.

I takie chwile właśnie przeżywały te miasta w ostatnich dniach... Kraków 28 czerwca, a Wilno 2-go lipca b. r. Kraków przyjmował w wieczne przechowanie śmiertelne szczątki „Króla-Ducha“, a Wilno koronowało Ostrobramską „Polską Królowę, a litewską księżnę“. A jednak i w jednej i w drugiej uroczystości czegoś brakowało... I jedna i druga odbywała się na pół milcząco. W obu coś mąciło dostojny nastrój. Nie słyszało się tu echa tego królewskiego głosu, jakim ozwał się Kraków w dniach obchodu grunwaldzkiego w roku 1910, kiedy wieścił całej Polsce bliski dzień zmartwychwstania, a jakim znowu ozwało się Wilno w roku 1919, gdy uroczystem „Te Deum“ święciło ów zapowiadany dzień zmartwychwstania...

W Krakowie w roku 1910 nie było jeszcze naówczas „głowy państwa“; ale byli posłowie, byli przedstawiciele miast i wsi, były różne związki i stowarzyszenia, było mnogie pospólstwo ze wszystkich dzielnic Polski, a całe to zebranie łączyło się w tem jednem, co za wszystkich wypowiadał w swej natchnionej mowie czcigodny biskup ks. Bandurski, który wówczas właściwie nie „kazał“, ale wybierał ze serc to, co one tej chwili czuły i te tajemne uczucia jawnem słowem wyrażał... W czasie wileńskiej uroczystości, święconej w Ostrej Bramie w roku 1919 był już przytomnym ówczesny Naczelnik Państwa i ministrowie i posłowie i przedstawiciele różnych władz i mnogi lud, a na czele wszystkich przed cudownym obrazem Ostrobramskiej Pani klęczał książę biskup krakowski, gdy z tajników serc wybierał znowu myśli wielki mowca ks. arcybiskup Teodorowicz. I znowu wtedy podnosiły się dusze i drgały serca i rosiły się oczy... I tu i tam objawiła się dusza narodowa. Objawiła się w wyrazach tych słów, które wykluczały to wszystko, co ludzi dzieli, a podnosiły to jeno, co ludzi łączy...

Te jednak uroczystości, które w ostatnim tygodniu przeżywał Kraków i przeżywało Wilno, istotnem znaczeniem swojem powinny nierównie przewyższać tamte z lat ubiegłych. Tam bowiem były tylko zapowiedzi i przygotowania, a tu były już królewskie hołdy i królewskie koronacje. A jednak i w Krakowie i Wilnie wśród tych królewskich uroczystości, brakło tych głębokich wzruszeń, które były wyrazem tamtych. I tu i tam uczestników tych uroczystości coś nagle zadławiło. Zawiało jakimś niesamowitym chłodem, który zamroził budzący się żywiołowo zapał.

Powodem tego nie był chyba deszcz. Wszak w Krakowie i we Wilnie wśród największej nawet ulewy nikt z miejsca, jakie zajął, nie ustąpił nawet na krok i trwał niezłomnie tam, gdzie stanął. Wszystkich trzymał bowiem ten posłuch narodowej powinności, który takich

przeszkód nie uznaje. Tu działały inne przyczyny. Powodem tego przygłuszenia tych uroczystości były dziwne zarządzenia władz warszawskich. Oto w Krakowie, jak i we Wilnie ulice, któremi przeciągały pochody, były... puste. Kordony wojska i policji, zamknięte okna i bramy, sterczący na balkonach kamienic stójkowi, a przy tem wszystkiem często odzywająca się brutalność organów władzy, robiły wrażenie, że to wszystko odbywa się nie w wolnej Polsce, ale jakoby pod rządami wracających znowu do władzy Mikołajów i Wilhelmów. Widok tych polskich żołnierzyków, którzy w jednej i drugiej uroczystości powinni byli wyystąpić jako uprzywilejowani synowie wolnej Macierzy, — a którzy pełnić musieli rolę żandarmów, — mroził serca tych, którzy wciśnięci w głębokie ulice, skąd nic widzieć, ani słyszeć nie mogli, jednego tylko nasłuchiwać musieli: „Nie wolno!“... Jakież to bliskie dawnego: „Nie lzia!“ i „Verbotem!“ ?!...

Czy tego wymagała potrzeba utrzymania w karnym porządku tłumu?... Kraków, który przeżywał tyle najrozmaitszych uroczystości narodowych jeszcze od czasu pogrzebu Mickiewicza, zastrzegał sobie zawsze u władz austrjackich to, aby mu nasyłaniem policji i wojska nie mącono nastroju obchodów, a za porządek ręczy i odpowiada zawsze „komitet obywatelski“. I same władze austrjackie wyrażały później komitetom pełne uznanie, bo takiego porządku, jaki panował np. w czasie obchodu grunwaldzkiego, nie widziały nigdy w czasie żadnej „keiserparady“... A Wilno jest od Krakowa chyba jeszcze więcej karne...

Na cóż więc były potrzebne owe zbrojne kordony? Chyba na to, aby przygasić zapał... Chyba na to, aby ten czysty duch narodowy i katolicki zbyt wysoko nie wybujał... Chyba na to, aby „prawica narodowa“ nie ujawniła swej mocy... Polityczne względy panującej partji!... I szkoda, że w czasie wieczornego nabożeństwa w Ostrej Bramie, gdy już nie było ni policji, ni wojska, a okoliczne ulice wypełniły się tłumem, przemawiający wówczas już nie „urzędowo“ ks. biskup Bandurski nie mógł się zwrócić do tych, którzy tę uroczystość mrozili, jak się zwracał do krakowskich „schwarzgelbów“ w obchodzie grunwaldzkim i zawołać: „Nie gaście ducha!“ Szkoda, że tych „gasicieli ducha“ wtedy tam nie było. Szkoda, że ich nie było także w nocy z 27 na 28 czerwca na Florjańskiej ulicy w Krakowie, gdy już ustąpiło wojsko i policja, a całą ulicę wypełnił naród. I tu i tam nabraliby może ci „gasiciele ducha“ szacunku dla tego narodu. Widzieliby bowiem, z jakiem skupieniem i w jakim wzorowym porządku czci ten naród swoje pamiątki. I nie ważyliby się już może wtedy na zakłócenie im tego skupienia...

**Włast.**



# Na ziemiach Rzpltej.

## Cudowne uleczenia?

### podczas uroczystości Ostrobramskich?

Jak donoszą gazety z Wilna, podczas uroczystości koronacyjnych cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, zostali cudownie uleczeni: kulawy Michał Żemajtis z Litwy i Józef Pasiewicz, który odzyskał wzrok.

Wiadomość tę, póki nie zostanie ona potwierdzoną przez władze urzędowe i kościelne, należy przyjąć z wielką rezerwą.

## O medale wojskowe za wojnę 1918-1920.

Nowe pismo wojskowe „Szaniec“, o którego powstaniu świeżem donosiliśmy, zajmuje się w osobnym artykule sprawą upamiętnienia wojny zwycięskiej z bolszewikami w latach 1918—1920, przez utworzenie medalu pamiątkowego za wojnę 1918—1920. Uczynić to należałoby tembardziej, aby dać to cenione zewnętrzne wyróżnienie tym wielu obywatelom, którzy w wielkiej mierze wypełnili ochotniczo swój obowiązek względem ojczyzny w czasie pierwszej wojny, prowadzonej przez Polskę odrodzoną. Wypada w jakiś sposób odznaczyć, upamiętnić tych wielu a wielu ludzi, którzy terali się latami na wojnie bolszewickiej, a obecnie są zapomniani. Medal ten, znakomity środek propagandy wojskowej — będzie rozdawany bezpłatnie rezerwistom.

## Zadużo wypadków kolejowych!

3 b. m. na stacji Mosty w Wileńskiej Dyrekcji kol., pociąg towarowy najechał na stojący na stacji skład pociągu osobowego. Parowozy obu pociągów zostały uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było.

4 b. m. na stacji Gałkówek na linji Koluszki—Łódź Kal., wjeżdżający na stację pociąg towarowy zawadził o stojący obok drugi pociąg towarowy, wskutek czego wykoleiły się parowozy obydwóch pociągów, oraz 6 pociągów ładownych. Na odcinku ruch osobowy odbywał się przez pewien czas z przesiadaniem, zaś pociągi pospieszne skierowano drogą okrężną. Śledztwo w toku.

4 b. m. na stacji Hajduki wykoleił się na zwrotnicy parowóz i brankard pociągu towarowego, nie wyrządzając większych szkód. Wypadków z ludźmi nie było.

## Szczegóły morderstwa na komisarzu straży celnej.

Prezd kilku dniami zamordowali, jak pisaliśmy, bandyci na drodze Jabłonica—Tatarów, komisarza straży celnej Szulca. Bandytami okazali się Wojciech Boś i Franciszek Baherycz, obydwaj b. funkcjonarjusze straży celnej, z której zostali zwolnieni, jako niezdolni, według orzeczenia lekarzy, do służby celnej. Wskutek zwolnienia ich ze służby, czuli oni nienawiść do komisarza R. Bogdanowicza i postanowili zamordować go wraz z całą rodziną. Plan swój wykonać mieli w nocy z dnia 1 na 2 lipca. — W międzyczasie postanowili zabić również dla celów rabunkowych komisarza straży celnej w Jabłonicy — Szulc-Mora, o którym wiedzieli, że wracać będzie z poczty w Tatarowie, wiozące pobory w kwocie 6.000 zł. Bandyci zastrzelili komisarza i zranili strażnika, atoli woźnica z końmi, pieniądzmi i ofiarami uciekł. a bandytów wkrótce ujęto. Jeden z nich Boś, podczas schwytania go, popełnił samobójstwo, pozbawiając się życia wystrzałem z rewolweru. Drugi z bandytów usiłował pójść w ślady kolegi, ale przeszkodzili mu w tem funkcjonarjusze straży celnej, którzy, skuwszy go, odprowadzili na posterunek policji w Worochcie.

## Pożar fabryki sukna w Bielsku.

W ub. niedzielę rano wybuchł pożar w fabryce sukna firmy Bittner w Bielsku. Mimo energicznej akcji straży pożarnych, pożar zniszczył niemal doszczętnie zabudowania i urządzenia fabryczne. Szkody oceniają na pół miljona złotych.

**ŚWIĘTO NARODOWE STANÓW ZJEDN.** 4 b. m. z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych, jako w dniu narodowego święta amerykańskiego, odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie tow. polsko-amerykańskiego. W posiedzeniu tem wzięli udział przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego i społeczeństwa.

**NOWY GEN. WIKARJUSZ DIECEZJI ŚLĄSKIEJ.** Ks. bisk. śląski Lisiecki zamianował generalnym wikarjuszem diecezji śląskiej ks. kan. Kasperlika w miejsce ks. prał. dr. Bromboszcza, który został proboszczem w Mysłowicach. Oficjałem Kurji Biskupiej został ks. Jarczyk.

**PAŃSTWOWA SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE KOŁO ŁAŃCUTA** (Małopolska), kształci w ciągu 3 lat wychowanków teoretycznie i praktycznie na samodzielnych tkaczy lub farbiarzy i przygotowuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienniczym. Warunki przyjęcia: 1) Ukończony 15 rok życia. 2) Ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub rqwnorzędnych. 3) Należyty rozwój fizyczny. Uczniowie winni wnieść do 20 sierpnia podanie do Dyrekcji szkoły, zaopatrzone: w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia i deklarację pisemna rodziców, iż ci będą regularnie opłacać należytość za utrzymanie synów w internacie (około 50 zł. miesięcznie). Rok szkolny zaczyna się 1-go września. Nauka w szkole jest bezpłatna.

**LEŚNICZY ZASTRZELONY PRZEZ KŁUSOWNIKÓW.** W Cytuli pod Jarosławiem został zastrzelony sześciu strzałami leśniczy ks. Witolda Czartoryskiego, Michał Żombelski. — Zbrodni dokonali kłusownicy leśni. Policja ściga sprawców.

**ZNÓW SAMOBÓJSTWO STUDENTA Z POWODU NIEPRZEJŚCIA DO NASTĘPNEJ KLASY.** W parku Łazienkowskim w Warszawie znaleziono zwłoki ucznia 7 kl. gimn. Jana Czerskiego, syna obywatelskiego z Lubartowa, który pozbawił się życia, ponieważ nie otrzymał w bież. r. promocji do klasy 8-mej.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ MARJI HR. POTOCKIEJ.** Hr. Marja Potocka wyjechała z Piątkowa (Pomorze) konno na przejażdżkę, w czasie której koń spłoszył się i zrzucił ją z siodła. Potockiej uwiązła noga w strzemieniu, wskutek czego koń wlókł ją kilkanaście metrów. Hr. Potocka straciła przytomność i w kilka godzin zakończyła życie.

**„PAŚCIE“ GROZI PROCES.** Sekcja prawna Komitetu Obrony Abonentów Telefonicznych zastanawia się obecnie nad sprawą wytoczenia Polsk. Akc. Spółce Telefonicznej procesu cywilnego i zaskarżenia decyzji min. Miedzińskiego do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.



## Burze i śnieg w Rosji.

Jak donoszą z Leningradu, nad miastem i okolicą rozpętała się gwałtowna burza. Zatopiła ona na Newie kilka barek i łodzi. Potężny wiatr porozrywał dachy i powyrywał drzewa w ogrodach miejskich. Newa wystąpiła z brzegów. W okolicach nadwołżańskich woda w centralnym biegu Wołgi przybiera w dalszym ciągu, przybierając w ciągu dni ostatnich po 75 cm. dziennie. Z Czyty donoszą o gwałtownej burzy śnieżnej, która nawiedziła okręg borziński. W ciągu czterech godzin trwania burzy zamarzło przeszło 1000 sztuk bydła.

## Signa temporis.

W tych dniach w Malmö, w Szwecji, pastor protestancki odmówił nadania przy chrzcie dziecku imienia „Sowiet“, przy czem udało mu się przekonać rodziców, że imię takie jest niestosowne. Natomiast w innem mieście szwedzkiem, Helsingborg, tego samego dnia inny pastor dał nowonarodzonemu chłopcu imię „Lenin Andy Zinowjew“. W Kościele katolickim, gdzie przy chrzcie św. nadaje się tylko imiona świętych, nie mogłoby dojść do tego rodzaju niewłaściwości.

**REKORD LOTNICZY SZYBKOŚCI.** Austrjacki pilot Stanger przeleciał wraz z czterema pasażerami z Wenecji do Wiednia w ciągu jednej godziny i 50 minut, lecąc z szybkością około 300 km. na godzinę.

**CIEKAWA KARA NA NAUCZYCIELI W ROSJI.** Z Paryża donoszą, że wojskowy trybunał w Odesie skazał tamtejszych nauczycieli niemieckich za szerzenie idei burżuazyjnych wśród młodzieży szkolnej, na 3 lata więzienia.

**ZABIŁ SIĘ TOWARZYSZ LINDBERGHA.** W Ottawie, stolicy Kanady, odbył się pogrzeb lotnika amerykańskiego, który pilotując jeden z 12 samolotów, towarzyszących Lindberghowi w jego wycieczce do Kanady, w związku z obchodem 60-tej rocznicy utworzenia dominjum kanadyjskiego, zabił się, spadłszy na ziemię podczas dokonywania ewolucyj w powietrzu. W chwili odejścia pociągu z trumną, Lindbergh rzucał ze swojego samolotu wieńce dla uczczenia zmarłego kolegi.

**PRASA — TO POTĘGA!** Lord major Londynu, witając delegatów 22 krajów przybyłych na międzynarodową konferencję prasową, zaznaczył między innemi: „Prasa dźwiga na sobie olbrzymią odpowiedzialność, wywierając nieobliczalny wpływ, może ona doprowadzić bądź do utrwalenia pokoju, bądź też wywołać powszechny zamęt“.

**TRĄBA POWIETRZNA W ODESSIE.** Nad Odessą szalała w poniedziałek trąba powietrzna, która wyrządziła ogromne szkody. Na morzu rozbitych zostało wiele żaglowców, przyczem zginęło przeszło 20 osób. Na zakręcie jednej z ulic wykoleił się wóz tramwajowy, zapełniony ludźmi, którzy schronili się przed burzą. Zabitych zostało 6 osób, 10 było ciężko rannych, a 33 lżej.

## Wielkie Zakopane.

### Projekt połączenia gmin podzakopiańskich.

Jeszcze w r. 1922 poruszył poseł Kozłowski, ówczesny burmistrz Zakopanego, myśl wydzielenia kilkunastu gmin, leżących u podnóża Tatr, a posiadających wybitny charakter uzdrowiskowy, ze starostwa nowotarskiego i stworzenia z nich osobnego starostwa górskiego. Myśl tę wszystkie wymienione gminy przyjęły z radością. Niestety jednak sprawa ta pozostała w tece projektów i nic się naprzód nie posunęła. Obecnie starostwo nowotarskie wysunęło podobną koncepcję połączenia się owych kilkunastu gmin, ale starostwo forsuje projekt stworzenia z Zakopanego i tych gmin osobnej gminy pod nazwą Wielkie Zakopane. Miałoby to być coś na wzór Wielkiego Krakowa. Wniosek ów omawiała na ostatniem posiedzeniu rada przyboczna komisarza rządu dla Zakopanego. Rada rozpatrzyła wniosek, nie powzięła jednak żadnych uchwał, uważając, że jest to zbyt poważną rzeczą, aby o niej rozstrzygać mogły rządy tymczasowe w gminie, za jakie uważać należy rządy komisarskie. Uchwalono sprawę Wielkiego Zakopanego odłożyć do czasu powstania nowej rady gminnej. O samym projekcie dość trudno byłoby w jednym fejletonie napisać. Jest to sprawa zbyt doniosłej wagi, aby ją tak zlekka potraktować — z drugiej jednak strony, nie można znów zupełnie oświetlenia jej zaniechać i dlatego pozwolę sobie choć w krótkości rozpatrzyć ją z punktu interesów Zakopanego. Chodzi o to, co Zakopane zyskać może, a co stracić. Przedewszystkiem sprawa przedstawicielstwa w radzie miejskiej. Dotychczasowy stan był taki, że w radzie połowę mniejwięcej stanowili górale, a resztę inteligencja, rękodzielnicy, kupcy, czyli „cepry“. Z chwilą przyłączenia do Zakopanego gmin czysto wiejskich, rada przejdzie wyłącznie w ręce górali. Są oni w składzie rady miejskiej elementem twórczym, ale nie wolno zapominać, że góral zakopiański zrozumiał już swój interes w polityce uzdrowiskowej, podczas gdy góral z Murzasihla, czy Brzegów, zrozumienia tego niema i jest typem wybitnie rolniczym. Idźmy dalej. Kto nas zapewni, że gminy te porozumiawszy się ze sobą, nie postawią żądania, aby im wybudowano nowe drogi, chodniki, wodociągi i t. d. Kto za to zapłaci, przecież nie one, bo dochody wszystkich tych gmin razem wzięte, nie stanowią nawet jednej czwartej części dochodów samego Zakopanego. Co wtedy stanie się z projektami okręgu sanitarnego ochrony przyrody, ograniczenia wypasu w halach i t. d. — Kto wtedy wytłómaczy radnym, że te wszystkie zarządzenia idą po myśli ich interesów, jeżeli w radzie tej nie zasiądą przedstawiciele inteligencji. Doszłoby do tego, że Zakopane musiałoby kosztem swoim utrzymywać drogi, szkoły, chodniki i t. d. we wszystkich tych gminach, a w zamian za to nie zyskałoby nic. Koncepcja Wielkiego Zakopanego nie jest poważną.

**N. D.**

# Sport.

## Przygotowania do igrzysk olimpijskich 1928 r.

Zainteresowanie ogólne skupia się już teraz na Igrzyskach Olimpijskich. Stadjony tak w Amsterdamie, jak i w St. Moritz, są już prawie na ukończeniu. Tor kolarski o obwodzie 600 m., jest już gotowy, boisko piłkarskie pokryte ziemią i zasiane, a bieżnia lekkoatletyczna w robocie. Trybuny, które mają pomieścić 60.000 widzów, są już w znacznej części gotowe. Największą troską budowniczych jest kwestja komunikacji. W St. Moritz skocznia narciarska i urządzenia łyżwiarskie były już gotowe zeszłej zimy. Kwestja udziału w Igrzyskach IX. Olimpjady, rozwiązuje się pomyślnie. Norwegja i Finlandja zdeklarowały definitywnie swój udział. W igrzyskach zimowych spodziewany jest udział 25 państw. W liczbie ich znajdują się nawet tak egzotyczne kraje, jak Egipt i Chiny. Igrzyska afrykańskie, propagowane wśród ludów czarnej części świata, odbędą się w roku 1929 w Aleksandrji. Spodziewają się tam senzacyjnych wyników w lekkiej atletyce i boksie.

## Co sportowiec wiedzieć powinien?

**Polska reprezentacja lekkoatletyczna** rozegra w dniach 30 i 31 lipca b. r. mecz z Jugosławją w Zagrzebiu, a w dniach 4 i 7 sierpnia mecz z Austrją w Wiedniu. Skład reprezentacji ustalony zostanie po zawodach o mistrzostwo Polski, które odbędą się 8, 9 i 10 lipca (w Agrykoli o godz. 17).

**Kobiecy pięciobój** międzypaństwowy Niemcy—Łotwa—Austrja—Czechosłowacja—Polska proponuje zarząd P. Z. L. A. na dzień 7 sierpnia w Warszawie.

**Lekkoatletyczny trójmecz słowiański** odbędzie się w dniach 17 i 18 września w Warszawie.

**Mecz kobiecy** Polska—Czechosłowacja odbędzie się prawdopodobnie w dniu 4 września w Toruniu.

—oOo—

**Zmiany przepisów piłkarskich.** Walne doroczne zgromadzenie „International Board“, instytucji, jedynie powołanej do przeprowadzenia zmian w przepisach piłkarskich, odbyło się w Walji, przy udziale prezdstawicieli Anglji, Szkocji, Irlandji, Walji i delegatów Fifyn—Bouwensa i Delaneya.

Wniosek Szkocji, dążący do zniesienia rzutu karnego i na wprowadzenie w jego miejsce rzutu wolnego, egzekwowanego z miejsca, w którem popełniono wykroczenie, nie znalazł większości i upadł (już po raz drugi). Nie utrzymiał się również projekt wprowadzenia, zamiast pola karnego, strefy karnej, rozciągającej się przez całą szerokość boiska w odległości 30 yardów (27 mtr.) od bramki.

Pozatem postanowiono, że rzut wolny nie może się nigdy obrócić na niekorzyść drużyny, rzut ten wykonywującej. Jeżeli więc np. obrońca strzela rzut wolny z pod swej bramki, piłka trafia w sędziego i wpada do bramki, to bramka nie może być uznana. Tymczasem dotychczas, według par. 11 przepisów, sędzia zmuszony byłby bramkę tę zaliczyć, wbrew zresztą zdrowemu rozsądkowi.

Wprowadzono pozatem do przepisów prawo zwyczajowe, że gracz, ubliżający sędziemu, podlega takiej samej karze, jak gracz, dopuszczający się na boisku innych wykroczeń, przewidzianych w przepisach. (Może dostać ostrzeżenie, lub być usunięty z boiska).

Postanowiono, że reaktywowany z zawodowca amator, nie może brać udziału w meczach międzynarodowych. Ostatnim punktem programu była uchwała, że w meczach międzynarodowych (a więc i w międzypaństwowych), gracze zapasowi nie mają prawa gry.

# Z koła studjów chrześc.-społecznych.

W poniedziałek dnia 4-go lipca odbyło się w Kole Studjów przy Ch. D. uroczyste zebranie będące zarazem zakończeniem pracy za okres 1926/1927. Działalność Koła sięga jeszcze roku 1919, a ma za cel budzenie i popieranie zrozumienia spraw i zagadnień socjalnych i zadań ruchu chrześcijańsko-społecznego w obecnej dobie, kształcenie i wychowanie elity dla ruchu chrześcijańsko-społecznego, przygotowanie referentów dla szczególnie ważnych gałęzi życia socjalnego, gospodarczego i oświatowego.

Ostatnie, XXXI zebranie w Kole Studjów, zagaił dr. Bolesław Rozmarynowicz, poczem kierownik Koła ks. Ludwik Kasprzyk złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła w okresie 1926/1927 r.

### WIECZORY DYSKUSYJNE.

W dniu 20 września 1926 rozpoczęły się uroczystem zebraniem inauguracyjnem poniedziałkowe **Wieczory dyskusyjne.** Wieczorów odbyło się w tym okresie 31. Uczestników na Wieczorach bywało przeciętnie po 50, a dochodziła ich liczba do 150. Rekrutowali się z pomiędzy inteligencji, stanu średniego i robotników. Referentów, którzy wygłaszali referaty, było 17, a mianowicie: ks. L. Kasprzyk, ks. Piwowarczyk, red. Sopicki, dr. Marciniak, poseł Puchałka, dr. Walczewski, dyr. Burtan, poseł Holeksa, prof. Ostachowski, dr. Bogdanowski, prof. Bielak, sekretarz Jaworski, ks. Tomera, red. Warchałowski, rektor Krauze, radca Czuj, prof. Jelonek.

Referaty obejmowały sprawy z zakresu zagadnień religijno-społecznych, ekonomji i socjologji, aktualnej polityki państwowej, kultury.

Z pierwszego działu wygłoszono następujące referaty: ks. Kasprzyk: „O plonach Zjazdu Katolickiego w Warszawie“, ks. Piwowarczyk: „O ideologji francuskiego konserwatyzmu Maurrasa“, red. Sopicki: „O tygodniach społecznych „Odrodzenia“, ks. Kasprzyk: „O organizacji akcji dobroczynności“, prof. Bielak: „Dzisiejszy katolicyzm francuski“, ks. Tomera: „O katolickich Stowarzyszeniach młodzieży w Polsce, ich ustroju, organizacji i metodach pracy“, dr. Walczewski: „Dążności i ideały młodej inteligencji katolickiej w Polsce“, ks. Kasprzyk: „O organizacjach chrześcijańsko-społecznych na terenie Krakowa“, ks. Kasprzyk: „Zagadnienie organizacji młodocianych robotników w Związkach zawodowych“.

Z zakresu ekonomji i socjologji: red. Sopicki: „O zagadnieniu ideologji ludowej w Polsce“, dyr. Burtan: „O koncentracji gospodarczej i formowaniu Pan-Europy“, ks. Piwowarczyk: „W 9-tą rocznicę rewolucji bolszewickiej“, red. Marciniak: „Strajk angielski górników i jego wpływ na życie gospodarcze Polski“, ks. Piwowarczyk: „Stan średni a robotnicy“, p. Jaworski: „Stan średni i jego znaczenie i zadanie w rozwoju gospodarczym Polski“, red. Warchałowski: „Stan średni w Polsce, jego życie zawodowe, społeczne i polityczne“, dr. Bogdanowski: „Pieniądz i jego wpływ na życie gospodarcze“, ks. Piwowarczyk: „Kwestja robotnicza dzisiaj“, poseł Puchałka: „Scalenie ubezpieczeń socjalnych“.

Aktualnym problemom polityki państwowej poświęcono wieczory: dr. Marciniak: „Pogranicze sowieckie, stosunki narodowościowe tamże“, ks. Kasprzyk: „Kryzys parlamentaryzmu w Polsce“, poseł Puchałka: „Uchwały konferencji Rady Pracy w Warszawie“, poseł Holeksa: „Stan prac ustawodawczych nad samorządem“, red. Sopicki: „Hasła pacyfistyczne w świetle ideologji chrześcijańsko-społecznej“, dr. Walczewski: „Liga Narodów“, dr. Marciniak: „Pożyczka zagraniczna Polski“. Poruszono również sprawę polityki gminnej, a mianowicie radca Czuj mówił na temat: „Przedmieścia Krakowa a zadania polityki miejskiej“.

Z zakresu kultury i wychowania wygłoszono referaty: prof. Ostachowski referat poświęcony „współczesnym ruchom organizacyjnym młodzieży, rektor Krauze: „Zagadnienie ustroju szkolnictwa w Polsce“, ks. Kasprzyk: „Katolik a życie polityczne“.

### SZKOLENIE MOWCÓW I REFERENTÓW.

Z powyższego widać, iż działalność „Koła Studjów“ pod względem prowadzenia Wieczorów dyskusyjnych była bogatą i owocną. Nowością w okresie ubiegłym było stworzenie przy Kole Studjów **„Sekcji mowców i referentów“**, która rozpoczęła swą działalność w grudniu ub. roku i była prowadzona przez 5 miesięcy. Działalność szkoły mowców polegała na urządzaniu tygodniowych zebrań co środę, na których uczestnicy kształcili się i wyrabiali w opracowaniu i wygłaszaniu referatów, wykładów, mów okolicznościowych. Każdy z uczestników Szkoły, a było ich 32, przewodniczył i prowadził obrady, pisał protokoły. Szkoła mowców przez pierwszy okres swego istnienia dała znakomite rezultaty. Referaty i wykłady opracowało i wygłosiło 15 uczestników szkoły. 10 uczestników przygotowało i wygłosiło mowy okolicznościowe, a prawie wszyscy uczestnicy przeszli przez próbę prowadzenia obrad i pisania sprawozdań. Wykłady z zakresu teorji, opracowania i przygotowania referatów i z zakresu wymowy prowadzili ks. Kasprzyk i ks. Piwowarczyk. — W szkole urządzono także i przeprowadzono na próbę wiec publiczny.

W bieżącym okresie kierownictwo Koła Studjów dało inicjatywę do prowadzenia **„kursu teoretycznego“** dla działaczów w organizacjach chrześć.-społecznych. Kierownikiem kursu był ks. red. Piwowarczyk. **Kurs taki odbył się w Krakowie w dniach od 19 października do 5 listopada 1926 i obejmował 16 godzin, poczem nastąpiło „Colloqium“ z uczestnikami. Drugi kurs odbył się w Tarnowie w dniach 18 i 19 grudnia 1926 r., wykładów było 8. Następne kursa odbyły się w Andrychowie 12 i 13 lutego 1927 r., a w Krakowie w „Kolonji robotniczej“ na Modrzejówce w dniach 8 i 15 marca, wreszcie w Katowicach w dniach 26 i 27 marca 1927.**

Również w okresie ubiegłym z inicjatywy „Koła Studjów“ wprowadzono na przedmieściach i w Domu Związkowym **„Wieczory kulturalno-oświatowe“** z wykładami dla warstw robotniczych.

Przy Kole Studjów prowadziła swą pracę, jak po inne lata, „Sekcja Akademicka“, na której czele stał red. Sopicki. W okresie ubiegłym urządziła Sekcja Akademicka 11 zebrań z referatami.

Koło Studjów rozporządza **„Bibljoteką Społeczną“**, która służy do użytku uczestników Koła, Szkoły mowców i Sekcji akademickiej. Bibljoteka Społeczna, otwarta w roku 1925, mimo krótkiego istnienia, liczy 1.100 dzieł treści wyłącznie naukowo-społecznej. Przy Bibljotece prowadzone jest **„Archiwum“**, które dzisiaj obejmuje 354 pozycyj.

### CEL I TWORZENIE ELITY W RUCHU CHRZEŚĆ. SPOŁECZNYM.

Koło Studjów przy krakowskiej Ch. D. stanowi dzisiaj ośrodek ruchu ideowego, mającego za zadanie pogłębić uświadomienie i zrozumienie idei chrześć.-społecznej i dlatego do pracy Koła Studjów należy przykładać tak wielką wagę. Zwycięstwo przecież kierunku chrześć.-społecznego zależy od sumy pracy uświadamiającej i tej musi być jak najwięcej. Tę pracę w przyszłości musimy jeszcze rozszerzyć.

Owoce dotychczasowej pracy Koła Studjów już są widoczne. Same cyfry tu podane nie dają dokładnego wyobrażenia o sumie pracy włożonej, o tej atmosferze, jaka panowała wśród uczestników na Wieczorach Dyskusyjnych, w Szkole mowców, w Sekcji Akademickiej. Podziwiać należało robotników, którzy po całodziennej pracy spieszyli tutaj. Pokochali oni ideę samą i z nią się zapoznali. Również stan średni, szczególnie młodzi rękodzielnicy spieszyli chętnie do pracy. W ten sposób zmierzaliśmy wytrwale do stwarzania „elity“ chrześć.-społecznej w naszym ruchu. Owoce pracy już widzimy i możemy się niemi cieszyć. Będą one, miejmy nadzieję, coraz widoczniejsze.

Po złożeniu sprawozdania, które przyjęto oklaskami i zgotowano kierownikowi Koła Studjów ks. Kasprzykowi serdeczną owację, wygłosił prof. Eugenjusz Jelonek referat na temat „Kształcenie i wychowanie elity w ruchu chrześcijańsko-społecznym“.

Na zakończenie przemawiał poseł Puchałka, wyrażając gorącą radość i żywe zadowolenie z działalności Koła Studjów, poczem przewodniczący dr. Rozmarynowicz złożył podziękowanie wszystkim referentom za ich pracę i uczestnikom Koła Studjów, Sekcji mowców i Sekcji Akademickiej i zamknął zebranie, zapowiadając podjęcie pracy po przerwie wakacyjnej.

HENRYK TRZPIS.

# „Walka z Adamem“*)

1. Powszechnie znany spór Słowackiego z Mickiewiczem był już tyle razy przedmiotem ożywionej dyskusji literackiej, że wracać do tego tematu w okresie sprowadzenia prochów Króla Ducha na polski Akropol, poruszać zagadnienie, brzmiące fałszywym akordem w uroczyste święto Przebaczenia i Pojednania, Zgody i Braterstwa — wydaje się co najmniej.. niewłaściwe. A jednak... jakiś głos wewnętrzny mówi, że nie będzie od rzeczy właśnie w tym momencie rzucić kilka uwag, choćby ze względu, że ów antagonizm Wieszczów był dotąd najrozmaiciej tłumaczony zależnie od tego, kto się nad tą sprawą zastanowił i szczegółowo ją rozbierał; wielbiciel Adama czy Juljusza. Trzebaby już raz rzecz należycie zrozumieć i wyjaśnić, a zrozumieć — mówi Rafael — to wyrównać.

Otóż zdaje się, że w sprawie tej zachodzi pewne nieporozumienie. Nie mogę bawić się w szczegóły, bo najpierw zrobili to już inni [1]), a powtóre nie piszę dziejów tego sporu. Chciałbym oświetlić ten spór nie ze strony osobistych uprzedzeń i niechęci poetów, do których nie brakło powodów tak z jednej jak i z drugiej strony — lecz ująć go z ideowego punktu widzenia.

Wiadomo, że o 11 lat młodszy od Adama Mickiewicza Słowacki tworzył pierwsze swoje dzieła pod wpływem jego artystycznych pomysłów, że z tego wpływu właściwie nie zdołał otrząsnąć się zupełnie i w ostatnim okresie swojej twórczości, bo przejął się doktryną, której autorem był wprawdzie Towiański, ale głównym apostołem-ewangelistą, duchem Apokalipsy ... wielki twórca „Dziadów“.

Mimo ten wpływ — występował ciągle przeciw społecznej i politycznej ideologji Mickiewicza i jeszcze potężniejszemu wpływowi jego na społeczeństwo polskie. Uczynił to w całym szeregu dzieł: w przedmowie do „Lambra“, w „Kordjanie“, w „Grobie Agamemnona“, „Anhellim“, „Lilli Wenedzie“ — a głównie w „Beniowskim“.

Ten ostatni utwór, zwłaszcza koniec pieśni V-tej barskiej epopei — jest udeptaną ziemią, odmierzonym placem walki „dwóch bogów“, na nim przeto oprzeć należy przedewszystkiem wywody co do pojedynku Wieszczów.

„Ażeby dzieło sztuki zrozumieć — mówi H. Taine — trzeba przedewszystkiem zrozumieć czas, w którym ono powstało, warunki społeczne, stan umysłów, żywioły wieku“. Postępując w myśl tego wskazania wybitnego francuskiego krytyka — filozofa, stwierdzić należy, że cokolwiek w Słowackim było, pochodziło nietylko od niego samego, miało swe źródło nietylko w jego duszy i genjuszu, lecz i w środowisku, w duchu czasu: autor „Grobu Agamemnona“ jest dzieckiem swego wieku. Przegrana 1831 r., jak żywa i dręcząca mara szła krok w krok za Słowackim, spowiła smutkiem i melancholją jego życie i twórczość; stokroć jednak więcej, niż upadek powstania listopadowego, napełniały goryczą duszę poety — tułacza kłótnie polskiej Emigracji w Paryżu, której „ambicja serca z pod żeber wykradła“. Że twórca „Lilli Wenedy“ serdecznie bolał z powodu niesnasek tej „zgrai wygnańców, z których dobrzy byliby ludzie w szczęściu, ale je nędza przemieniła w ludzi złych i szkodliwych“ — dowodem „Anhelli“, ów przepiękny, a rozdzierający duszę symboliczny obraz polskiego pielgrzymstwa i polskiej martyrologji.

Wśród wychodźtwa naszego nad Sekwaną między rokiem 1832 a 1842 panowały naprawdę opłakane stosunki. Emigranci, zamiast łączyć się w jedno ognisko, dzielili się na partje, zwalczali się na każdym prawie kroku. Zastęp kłócących się tworzył rozmaite koła, sztaby, towarzystwa, kluby, a każde z nich miało swoje zasady polityczne, swoich proroków i zbawców. Za sprawców katastrofy uważali członkowie ostatniego sejmu wojskowych, wojskowi „nasz sejmowy krater, który wybuchnął wielką, jasną fugą z Warszawy i jak ślimak wyszedł z domem“, demokraci arystokratów, arystokraci demokratów: nikt do winy się nie poczuwał, lecz zwalał ją na innych. Tak zrywała się wewnętrzna łączność emigracji, tak psuł się jej charakter i duch. Miasto miłować się i pracować nad odrodzeniem nieszczęśliwej Ojczyzny, na wstyd polskiego imienia, a ku zgorszeniu cudzoziemców — kłócili się o zasady polityczne.

Wobec ogólnego rozpolitykowania nie mógł się i Słowacki oprzeć ogólnym prądom, zwłaszcza, że nie wypadało stronić od ludzi, którzy myśleli o zbawieniu Ojczyzny. I choć w zasadzie polityki nie lubił i starał się od wszystkiego trzymać zdala, dał się wkońcu, jeszcze za pierwszym pobytem w Paryżu — wciągnąć w zaczarowane koło złudzeń i swarów tej emigracji, którą sam Mickiewicz nazwał „solennie głupią, krzykliwą i niedołężną“. Tak — chcąc nie chcąc — „w tym słoneczniku musiał się kręcić za każdem słońcem“, a tych słońc było mnóstwo.

W co wierzył? jakie były jego zapatrywania polityczne?

Odpowiedź na to pytanie daje słynne jego „Credo“, wypowiedziane w „Podróży na Wschód“, a powtórzone z pewnemi zmianami w „Beniowskim“.

Okazuje się z niego, że autor „Kordjana“ był w teorji demokratą i republikaninem. Ale tylko w teorji, z przekonań, bo w praktyce, w stosunkach prywatnych miał pociąg do tego „bez ognia piekła“ — do arystokracji. I nic w tem dziwnego: uznając ideę — nie widział ludzi, a „najdemokratyczniejsze społeczeństwo — mówi Spasowicz — upadnie albo się obniży, jeżeli nie uorganizuje się tak, aby niem rzadzili ludzie umysłowo i moralnie najlepsi, to jest przewyższający innych nie urodzeniem, ani majątkiem, ale głową i sercem, rozumem, uczuciem i charakterem. Demokratą z przekonań był Słowacki „par excellence“, arystokratą z ducha. Pewien krąg namiętności jego serca i motywów poetycznych stawiał go — choć był jawnym szermierzem demokracji — ponad szary tłum, kazał mu być odrębnym i niezawisłym.

W przekonaniach politycznych i społecznych Słowackiego cel nie uświęca środków, dlatego też bacznie strzeże czystości i godności ideałów narodowych, nie zna dróg pośrednich, gardzi kłamstwem i obłudą. W duszy jego kwitły dwa światy uczuć: płomienna, wciąż rosnąca miłość ku Ojczyźnie i jej ideałom, oraz odraza i gniewliwy odruch do tego wszystkiego, co tym ideałom w poprzek stawało, co je obryzgiwało błotem upodlenia i nikczemności. Połowicznego uczucia, połowicznej miłości nie rozumiał; pracę dla dobra Polski uważał za swój najświętszy obowiązek i wołał:

*) Fejleton powyższy, nadesłany nam do numeru poświęconego Słowackiemu, możemy zamieścić dopiero dzisiaj. Pochodzi on z pod pióra wybitnego znawcy dzieł Słowackiego, prof. Trzpisa, autora cennych studjów o „Kordjanie“, „Beniowskim“ i i. — Red.

[1]) Manfred Kridl: Antagonizm wieszczów, Warszawa 1925.

# Co słychać w Krakowie?

## Podziękowanie nauczycielstwa dla Ks. Metropolity.

Kierownictwa szkół powsz. im. św. Stanisława w Ludwinowie i im. Anny Jagiellonki w Podgórzu składają imieniem najbiedniejszej dziatwy szkolnej najserdeczniejsze podziękowanie Księciu Metropolicie A. Sapieże i Czigodnemu Katolickiemu Związkowi Polek na wydatną pomoc w dożywianiu tejże dziatwy.

## Subwencje P. A. Um. na badanie raka i chorób wenerycznych.

Do Polskiej Akademji Umiejętności wpłynęło 13 podań o udzielenie subwencyj z funduszu ś. p. Pawła Tyszkowskiego na badania naukowe, głównie z zakresu choroby raka i chorób wenerycznych. Z podań tych uwzględniono 8 i przyznano łącznie subwencyj na 36.600 złotych.

## Zmiany w Teatrze im. Słowackiego.

Według krążących pogłosek, personal teatru im. Słowackiego dozna znacznego wzmocnienia: zespół kobiecy przez pozyskanie jednej z najwybitniejszych aktorek młodszego pokolenia p. Zofji **Jaroszewskiej** z Teatru Narodowego oraz dawnej ulubienicy Krakowa p. Stanisławy **Mazarekównej**, po dwuletnim pobycie w Warszawie. Z sił męskich pozyskano wybitnego aktora charakterystycznego p. **Neuwelta.** Wraca też do Krakowa z Łodzi p. **Krasnowiecki**, który tutaj stawiał swego czasu pierwsze kroki na scenie.

## „Pan Tadeusz“ na krakowskich błoniach

**(Uzmysłowienie wielkiej epopei narodowej — Sceny z arcydzieła Mickiewicza).**

Po sensacyjnem powodzeniu gry w „żywe szachy“ na dziedzińcu wawelskim, która się stała pierwszą w tym rodzaju i ogólno-polską atrakcją, powstaje nowa myśl w podobnym rodzaju, aczkolwiek na o wiele szerszą zakrojona skalę — mianowicie „uscenizowania“ „Pana Tadeusza“. Będzie to raczej przełożenie poszczególnych, wybranych z tej wspaniałej epopei scen na język rzeczywistości zmysłowej, ujętej w ramy artystyczne — widowiska rozgrywającego się na błoniach krakowskich. Na błoniach tych w oczach tysięcy widzów przesunie się szereg żywych obrazów, przedstawiających to wszystko, co się dzieje w „Panu Tadeuszu“. Arcydzieło poety w niczem nie zostanie naruszone, albowiem tekst poetycki recytowany będzie przez jednego wykonawcę przy każdej scenie. Natomiast wykonawcy poszczególnych postaci ról, poszczególnych postaci epopei będą czynić to wszystko, co im z tekstu wypada tak, jakgdyby to grali aktorzy. Do wykonania tego powołana zostanie prawie cała „armja“ aktorów, gdyż wykonawców tych będzie tyle, ile ich wypada z tekstu utworu. Tak więc znajdzie się nietylko Pan Tadeusz, Zosia, ks. Robak, Sędzia, Hrabia, Gerwazy, Wojski, Maciek Różga, Jankiel cymbalista i t. d. — ale także rota Moskali zajmująca Soplicowo, oddział szlachty z zaścianka Dobrzyńskich staczający z nimi bitwę, wojsko polskie wkraczające na Litwę z Napoleonem i t. d.; znajdzie się na scenie i płonące Soplicowo i zamek Horeszków.

O szczegółach wykonania tego naprawdę na największą skalę zakrojonego planu mówić teraz jeszcze przedwcześnie. Narazie z pomysłu organizatorów wysuwa się ważny szczegół. Oto poszukiwana jest „Zosia“, którąby potrafiła godnie wcielić w siebie piękno Mickiewiczowskiej postaci polskiego dziewczęcia z sielskim wdziękiem i urodą. Organizatorzy postanowili nie powoływać do wykonania postaci Zosi żadnej z zawodowych artystek, lecz poszukać jej pomiędzy szeregiem tych pięknych Krakowianek czy też Polek z poza Krakowa, które się zgłoszą na rozpisywany niniejszem w tym celu specjalny konkurs. Pomysł i realizacja reż. A. Piekarskiego.

—o0o—

Ś r o d a 6: św. Łucji m., św. Dominiki.
C z w a r t e k 7: św. Cyryla i Metodego.
C z w a r t e k 7: wschód słońca o godz. 3.38, zachód o godz. 19.50.

—o0o—

**JUBILEUSZ 25-LECIA KAPŁAŃSTWA.** Proboszcz parafji św. Mikołaja w Krakowie, ks. kan. Tobiasiewicz, święcił onegdaj 25-lecie swego kapłaństwa. Zasłużonemu jubilatowi złożyli z tej okazji parafjanie przez usta specjalnej delegacji serdeczne życzenia „ad multos annos“!

**URLOP SZEFA PROKURATURY.** Z dniem 4 bm. szef krakowskiej prokuratury dr. Kaliciński rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął prokurator dr. Schwarz.

**OSOBISTE.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło inż. Tadeuszowi Polaczkowi, dyrektorowi miejskiej kolei elektrycznej w Krakowie, na przybranie nazwiska rodowego matki, wobec czego nazwisko inż. Polaczka brzmi obecnie: Inż. Tadeusz Polaczek-Kornecki.

**MUZEUM KS. CZARTORYSKICH** będzie w lipcu i sierpniu dostępne tylko we wtorki i piątki w godzinach 10, 11 i 12. Osobnych pozwoleń dla przejezdnych i wycieczek udzielać się nie będzie.

**LIKWIDACYJNE POSIEDZENIE KOMITETU ŚCISŁEGO SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO.** W czwartek 7 b. m. odbędzie się o godz. 4 po południu w sali magistratu likwidacyjne posiedzenie komitetu ścisłego sprowadzenia zwłok Słowackiego.

**KRAKOWSKI KOMITET UROCZYSTOŚCI SŁOWACKIEGO DZIĘKUJE PIŁSUDSKIEMU.** Wawelsko-krakowski komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego zestawiając bilans swych prac i stwierdzając ogromny wpływ uroczystego powrotu prochów wieszcza na podniesienie ducha i nastroju całego narodu, wysłał dziękczynny telegram do marsz. Piłsudskiego.

**W SPRAWIE INWALIDÓW KORZYSTAJĄCYCH ZE ZNIŻEK KOL.** W związku z rozporządzeniem ministerstwa komunikacji o konieczności legitymowania się inwalidów korzystających ze zniżki kolejowej przed organami kolejowemi książką inwalidzką, Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie zawiadamia wszystkich członków Związku, którzy nie posiadają książek inwalidzkich, aby po takowe zgłaszali się w przynależnych P. K. P., oraz, aby ci, którzy posiadają już książki inwalidzkie bez fotografji, uzupełnili ją fotografją, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogli korzystać ze zniżek kolejowych.

**UZUPEŁNIAJĄCE EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że uzupełniające egzaminy dojrzałości, przeprowadzane dotychczas w okresie wiosennym (w miesiącu czerwcu), odbywać się będą od początku roku szkolnego 1927/28 stale w terminie jesiennym, w miesiącu wrześniu, a podania w sprawie dopuszczenia do egzaminu uzupełniającego, należycie udokumentowane, powinni kandydaci wnosić do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w ciągu miesiąca lipca. Termin zimowy pozostaje nadal niezmieniony.

**NA WCZORAJSZYM TARGU** notowano następujące ceny: mleko zbierane litr 25—30 gr.; mleko kwaśne 25—30 gr; śmietana kwaśna 1.80—2.20; śmietanka słodka 60—70 gr; masło zwycz 1 kg. 4.60—5 zł; deserowe 5.80—6 zł; ser krowi 1.40—1.50 zł; jaja sztuka 14—15 gr. Drób: kury 4—8 zł; kaczki żywe 3—4.50 zł; gęsi 6—9 zł. Borówki 1 litr 40—50 gr; poziomki 1—1.20 zł; agrest 1.20—1.40 zł; porzeczki 1.60 do 1.80 zł; maliny 1.50—2.50 zł; truskawki 1.60 do 2 zł; wiśnie 2—2.40 zł. Jarzyny: ziemniaki nowe 60—70 gr; kalafiory sztuka 0.50—1.20 zł; pomidory 4.50—5 zł; szparagi 3—4 zł; ogórki sztuka 0.50—1 zł.

**KAPRAL NIERZĄD**, który w czasie katastrofy witkowickiej doznał ciężkich zranień w oczy, odzyskał wzrok, po szczęśliwej operacji, dokonanej przez płk. dra Rosenbaucha. — Również odzyskał zagrożony wzrok kanonier Jan Zieber, poraniony także podczas wybuchu.

**ZEMDLAŁA PRZED OŁTARZEM** w kościele OO. Karmelitów kobieta niestwierdzonego nazwiska. Lekarz Pogotowia po przywróceniu jej przytomności, oddał ją opiece domowej.

**RANIONA KAMIENIEM** w głowę, spadłym z dachu P. K. K. P., została służąca jednego z tamtejszych urzędników. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu rany, pozostawił ją opiece domowej.

**RZECZY DO ODEBRANIA.** W tut. Wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej znajdują się 3 zegarki złote męskie kryte, 1 marki „Schaffhausen“, 1 marki „J. J. Badellet“ — Genewe“ i 1 z monogramem „A. H.“, oraz 2 złote łańcuszki do zegarka męskiego i 1 branzoletka złota. Ewentualni poszkodowani mogą się zgłosić w Wydziale śledczym P. P. „Pod Telegrafem“.

**KRADZIEŻ 2 MIKROSKOPÓW.** Ks. Dumisz Jan z Zakładu OO. Salezjanów przy ul. Tynieckiej zgłosił, że dnia 4 b. m. około godz. 15 skradziono mu z niezamkniętego gabinetu 2 mikroskopy, wartości 700 zł.

**KRADZIEŻE NA CMENTARZU KRAKOWSKIM.** Znane są powszechnie stosunki, jakie panują na cmentarzu rakowickim. Jak nam donoszą z miasta, to miejsce wiecznego spoczynku stało się ostatnio terenem dużych kradzieży. Dotychczas kradzieże ograniczały się do kwiatów przynoszonych na groby, obecnie bezczelność najrozmaitszych szumowin posunęła się tak daleko, że okrada się już groby z ich ozdób. Tak np. z grobowca Tuchanowiczów skradziono bronzową płaskorzeźbę wysokości półmetrowej, z grobowca zaś Slenków odłupano dwie kamienne urny. To są ostatnio zarejestrowane fakty większych kradzieży, nie mówiąc już o całym szeregu mniejszych. Główną jednak plagą mieszkańców miasta, przychodzących z pietyzmem na groby swoich najbliższych są masowe kradzieże kwiatów. Przybrały one w ostatnich czasach wprost charakter jakiejś epidemji, udzielającej się i dzieciom w wieku szkolnym. Stosunkom tym musi się nareszcie położyć kres, gdyż obecne zakrawają wprost na ironję. Zwracamy na nie uwagę władz miejskich.

—o0o—

**ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.**

**MSZA ŚW.** Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 7 bm. w kościele Felicjanek o godz. 8.

**ZARZĄD TOWARZYSTWA KRESÓW POŁUDNIOWYCH** i Zachodnich (Kraków, Wielopole 4) składa podziękowanie b. członkom Seminarjum nauk pomocniczych historji Un. Jag. za poparcie Sekcji Spisko-Orawskiej składką, która przyniosła kwotę 189 zł.

—o0o—



—o—

**REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Środa: „Kuglarz“.
Czwartek: „Pomsta Jontkowa“.
Piątek: „Sprzedana Narzeczona“.
Sobota: „Cyganerja“.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

WANDA: „Jej królestwo“.
BAGATELA: „Dom warjatów“.
UCIECHA: „Kochanka“.
NOWOŚCI: „Car Mikołaj II“.
PROMIEŃ: „Buster Keaton — wszystkich bije!...“
SZTUKA: „Agonja dusz“.
WARSZAWA: „Donżuan mimowoli“ i „Człowiek w masce“.

—o—

**OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO** odegra dziś, tj. we środę 6 bm. przepiękne misterjum operowe w 3 aktach z muzyką J. Masseneta „Kuglarz Matki Boskiej“ z St. Drabikiem w partji tytułowej, L. Reychanem, J. Stępniowskim, A. Mazankiem, E. Karożnym, A. Kopciuszewskim i J. Romanowskim w partjach głównych, we czwartek zaś 7 bm. w miejsce zapowiedzianych „Opowieści Hoffmanna“ po raz drugi „Pomstę Jontkową“ B. Wallek-Walewskiego w tej samej obsadzie, co na premjerze.

# Z ruchu Ch. D.

**Zebranie we Lwowie.**

Dnia 2 lipca b. r. odbyło się we Lwowie liczne zebranie Koła II. Ch. D. Przewodniczył p. Lesz. Przemawiali poseł Bryła, na temat spraw kolejowych, głównie o obecnym stanie komercjalizacji kolei, oraz pragmatyki służbowej, zaś senator Thullie na temat sytuacji obecnej, politycznej i gospodarczej. Zebranie uchwaliło podziękowanie sen. Thulliemu, pos. Bryle, ks. Szydelskiemu za troskliwą opiekę nad Kołem.

# Ruch wydawniczy.

**KS. EDWARD KOSIBOWICZ, T. J.:** Problem ludów pigmejskich. Str. 260 in 8°. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Kraków, Kopernika 26, 1927 r. Cena broszury 6 zł.

Olbrzymi postęp, jaki zrobiła nowożytna etnologja wydobył na jaw cały szereg problemów równie zawiłych i trudnych, jak w najwyższym stopniu ciekawych. Jednym z tych problemów jest zagadnienie, któremu poświęcona jest niniejsza książka, t. j. Kwestja pochodzenia, kulturalnego, a przedewszystkiem religijnego rozwoju, tych plemion małoludków, które po różnych zakątkach globu całkiem niedawno odkryto i zbadano. Ks. Kosibowicz zapuszcza się w tę kwestję z wielką znajomością ogromnej literatury, ze spokojnym, a bystrym sądem, z zupełnym objektywizmem uczonego. Rezultat jest dla ewolucjonistycznych teoryj o początku religji wprost miażdżący. Pokazuje się, że najstarsza, lub jedna z najstarszych warstw ludzkości, żyjąca właściwie do dziś dnia na poziomie paleolitycznej kultury, najradykalniej odbiega od apriorycznego schematu zwolenników skrajnego rozwoju i rzuca zgoła inne światło na początki ludzkości. Z tego powodu jest to ciekawe studjum, choć dalekie od wszelkiej stronniczości, formalną apologetyką katolickiej teorji o początku człowieka i religji. Przytem pełne jest bardzo a bardzo ciekawych spostrzeżeń, które odsłaniają nowe problemy i torują drogę do ich rozwiązania.

**Juljusz Kleiner: „Juljusz Słowacki“ — Dzieje twórczości“.** T. IV. 2 części. Wyszedł oczekiwany z upragnieniem tom IV. bezcennej wprost książki prof. Kleinera o J. Słowackim, składającym się z dwóch części, oświetlający w sposób wyczerpujący ostatnie lata mistycznej twórczości wielkiego poety aż do jego śmierci.

**Jan Chełmirski: „Jej królewska mość — prasa“.** Lwów — Ateneum. Jest to zwięzły zarys teorji prasy i dziennikarstwa, który powinien znaleźć się w ręce każdego dziennikarza.

**Kulczycki Jerzy, podpor.: „Dziennik dowódcy kompanji z walk w Małopolsce Wschodniej i nad Dźwiną w 1919 r.“** Warszawa, 1927. Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy.

**J. P. Jacobsen: „Niels Lyhne“.** Powieść w dwóch tomach. Warszawa, Bibljoteka Beletrystyczna Tow. Wydawniczego.

**„Przegląd filozoficzny“**, rocznik XXX., zeszyt I. przynosi artykuły: W. Szytkarskiego, S. Szumana, A. Żółtowskiego, B. Bornsteina i sprawozdania z książek. Redakcja pisma: Warszawa, Piękna 44.

---

„Biada, kto daje ojczyźnie pół duszy,
A drugie tu pół dla szczęścia zachowa,
Oboje w nim Bóg swym piorunem skruszy,
I padnie kiedyś w popiół taka głowa!“

Słowacki, patrząc na wychodźtwo paryskie, widział jego małoduszność i głupotę, miernotę i błądzenie po manowcach tych „politycznych falansterów“ — dlatego wobec tych pospolitaków i szarzyzny wznosi się na wyższe, górujące ponad stronnictwami stanowisko i zdaje sobie jasno sprawę z tego, że jedna warstwa społeczna — szlachta polska — nie stanowi jeszcze narodu, że „pod tym mogił chwastem, plewiem jest jakieś dziwne, ciągłe, głuche kucie, pod narodową słyszane mogiłą, jak gdyby serce ludu w kamień biło“, że zbliża się już chwila, kiedy najliczniejsza rzesza narodu, przez tyle wieków uciskana i krzywdzona siermiężna brać upomni się o swe prawa i Polskę wywalczy.

Autor „Grobu Agememnona“ wychodząc z założenia, że poezja ma być piastunką ducha narodowego, pieśnią wiary, nadziei i miłości, nie czyni Polski Chrystusem narodów, nie schlebia jej nigdy — owszem, wierząc w wyjątkowe, prawie nadludzkie znaczenie poezji, wyrzuca z głębi zbolałego serca słowa cudownej piękności, najwyższej siły i błyskawicznego, wprost olśniewającego blasku — ale ponure i przygnębiające, przejmujące i ostre — jak pchnięcie w samo serce!

Tylu i takich gorzkich prawd nie tylko narodowi swojemu, ale i sobie samemu nie powiedział nikt, co twórca „Do autora trzech psalmów“. On ideolog, entuzjasta, rajski ptak, w błękitach złote pióra kąpiący, nie waha się gwoli dobra ojczyzny stoczyć walki z idealizmem poetyckim. Wiedząc, że nasza poezja romantyczna obraca się w zaczarowanem kole pesymistycznego bajronizmu, że opiera sprawę narodową nie na logice rzeczywistego życia, lecz poezji i uczy melancholji i egzaltacji., że stanowi rozkładowy czynnik jego duszy i — polskiego społeczeństwa, uczy kłamstwa, a naród któremu przedewszystkiem silnych, chrobrych dusz potrzeba, „swoją smętną pieśnią prowadzi gdzieś na zaginienie“, tak, że popadł w polityczny stan półżycia i w niezdolność do czynu, potworzył sobie bogów nie Boga — woła:

. . . . . . . . . „O! wołajcie z Galji,
Z Rzymu i z Azji... i tych, co za morzem,
Bo nas mordują, rzną mieczem i nożem!
. . . . . . . . . . . . . . .
Nadłamcie dumie miecza, skruszcie rogów,
Zostawcie Boga nad nami — nie bogów!“

Słowacki boleje tu jako artysta i Polak: jako artysta bo wie, że powinien zgłuszyć w sobie to wszystko, co stanowi podstawę jego twórczości, co sam za potęgę swoją uznaje; — jako Polak, bo widzi, że zamiast wyzwalać naród, miasto naród ten swoją tężyzną psychiczną zapalić i porwać, on go swoim liryzmem i bajronizmem pogrąża w uśpienie i bezczynność [1]). O ile ta trzeźwość poglądów i ta autokrytyka u marzyciela tej miary budzi podziw i zdumienie, o ile czyni naprawdę bolesnym los autora Beniowskiego, o tyle na szczere zasługuje uznanie, bo wskazuje na to, co było i jest szkodliwe w duszy poety i narodu. Wrodzona i zupełnie naturalna jako u poety wrażliwość i przesada uczucia, nie zamyka Słowackiemu oczu na prawdę życiową.

Ale ta trzeźwość i dojrzałość polityczna Słowackiego nie wystąpiła może nigdzie tak wyraziście, jak w jego krytyce panslawizmu i mesjanizmu.

---

[1]) Te same zapatrywania żywi Wyspiański w „Wyzwoleniu“, akt III, str. 175.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Dwa najważniejsze obecnie momenty.

**Jak sfery gospodarcze zareagowały na odroczenie pożyczki.**

Nie miniemy się z prawdą, jeżeli stwierdzimy, że nasze stosunki gospodarcze weszły obecnie w pewnego rodzaju **przełomowy okres.** Dotychczasowy stan względnej równowagi gospodarczej ustępuje miejsca **lekkiemu zdenerwowaniu.** Na szkicowany tu stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn.

Jedna z nich, to zaobserwowany ostatnio **silniejszy brak gotówki,** a następnie **depresja sfer gospodarczych, spowodowana odroczeniem pożyczki zagranicznej.**

Zajmiemy się najpierw analizą drugiego z przytoczonych objawów.

Kto wie, z jakiemi nadziejami oczekiwał nasz świat gospodarczy pożyczki, ten zrozumie obecny nastrój. Przecież całe życie gospodarcze Polski było w ostatnich czasach wprost na nią nastawione, tak, że pożyczka została już z góry zdyskontowana. Nic dziwnego, że w pewnych sferach zrodził się może za daleko idący pesymizm odnośnie do możliwości pożyczkowych wogóle.

Uważamy tego rodzaju obawy za przesadne.

Stworzone wskutek ostatnich wypadków położenie jest niewątpliwie ciężkie, ale nie tragiczne. **Cały punkt ciężkości leży obecnie w spokoju i trzeźwem dostosowaniu się do wytworzonej sytuacji.** Pewnie, że 15 miljonów dolarów krótkoterminowej pożyczki nie jest kluczem do raju, ale z drugiej strony i obecny stan gospodarki skarbowej, oraz położenie walutowe nie usprawiedliwiają załamywania rąk.

Uwagi powyższe są o tyle uzasadnione, że wspomniana depresja kół gospodarczych wpływa, według relacji sfer dobrze poinformowanych, **wprost paraliżująco na kształtowanie się obrotów towarowych.** To też o ile idzie o przyczynę stwierdzonej wyżej nerwowości, przyznać trzeba, że na razie posiada ona podkład tylko psychiczny, **bez rzeczowego uzasadnienia.**

Najważniejszą rzeczą w całem tem zagadnieniu jest sprawa wpływu ujemnego bilansu handlowego na walutę. Nie ulega wątpliwości, że obecnie niebezpieczeństwo zagrażające złotemu ze strony deficytów bilansu handlowego zostało zaktualizowane. Trzeba jednak stwierdzić, że złoty będzie dopiero wtedy narażony, gdy istniejące obecnie na wolnym rynku zapasy obcych walut **zostaną wyczerpane** na pokrycie zobowiązań importowych. Wówczas cały napór rynku walutowego skieruje się na Bank Polski i powtórzyć się może historja z jesieni r. 1925, przyjąwszy, że zapowiadający się rozwój stosunków nie ulegnie jakiejś korzystnej zmianie. A nawet w wypadku utrzymującego się stanu rzeczy daleko nam będzie do **momentu katastrofy,** gdyż zapasy walutowe na rynku są dość znaczne.

Powodów więc do obaw na najbliższe miesiące absolutnie nie ma. (m)

## Umowa waloryzacyjna polsko-niemiecka.

**Posiadacze marek niemieckich korzystają z waloryzacji na równi z obywatelami niemieckimi.**

Z końcem czerwca br. ukończono pierwsze stadjum rokowań z Niemcami w sprawie waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych i publiczno-prawnych. Rokowania te zakończono podpisaniem protokołu, ustalającego zasady waloryzacji zobowiązań z tytułu obligacji państwowych i komunalnych, hipotek, listów zastawnych, obligacji przemysłowych, wkładów bankowych, kas oszczędności itd.

Na zasadzie tego protokołu obywatele polscy, posiadający niemieckie papiery wartościowe, opiewające na marki niemieckie, korzystaliby z przepisów ustawy waloryzacyjnej na równi z obywatelami niemieckiemi. Ponieważ jednak niemiecka ustawa waloryzacyjna przewiduje na ogół niższe stawki dla wierzycieli, będących obywatelami niemieckimi, w wielu wypadkach niższe od tych stawek, które przewiduje nasza ustawa waloryzacyjna dla obywateli polskich, ewentualna umowa będzie zatem uwzględniać w dużej mierze interesy naszych osób fizycznych i prawnych, będących dłużnikami na rzecz obywateli niemieckich.

—oOo—

### Bezrobocie maleje.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy **sprawozdanie za czas od 18 do 25 czerwca wykazuje 164.161 zarejestrowanych bezrobotnych.** W porównaniu do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego **ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 3.698 osób.**

—oOo—

### Drożyzna w Warszawie rośnie.

Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 4 lipca ustaliła, iż koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 30 czerwca w porównaniu z okresem od 16 do 31 maja wzrosły o 4 procent.

### Wywóz mięsa z Polski.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nosi się z zamiarem zwołania w najbliższym czasie konferencji z udziałem przedstawicieli producentów mięsnych. Na konferencji tej ma być szczegółowo omówiona sprawa standaryzacji, techniki wywozu mięsa oraz sprawy taryfowe. Konferencja zajmie się również sprawą utworzenia związku eksporterów produktów mięsnych.

—oOo—

### Restauracje i cukiernictwo na wystawie

Od 24 września do 9 października br. odbędzie się w Poznaniu pierwsza polska wystawa przemysłu restauracyjnego, hotelowego i cukierniczego. Przewidziany jest w wystawie udział zagranicy, która wystąpi z różnemi aparatami, w Polsce jeszcze mało znanymi. Prace przygotowawcze rozpoczęto; prospekty wysyła Urząd Targów Poznańskich na życzenie.

### Choroby zwierzęce w województwie krakowskiem.

Ministerstwo Rolnictwa ogłosiło w „Monitorze Polskim“ wykaz miejscowości objętych zaraźliwemi chorobami zwierzęcemi w pierwszej połowie ub. miesiąca. W województwie krakowskiem stwierdzono **świerzb u koni** w 2 powiatach: brzeskim i krakowskim; **pryszczycę** w 8 powiatach: bocheńskim, brzeskim, chrzanowskim, dąbrowskim, krakowskim, tarnowskim, wielickim i w m. Krakowie; **wąglik** w 2 powiatach: bocheńskim i gorlickim; **różycę świń** w 6 powiatach: bocheńskim, chrzanowskim, krakowskim, limanowskim, nowosądeckim i wadowickim; **zarazę — pomór świń** w powiecie nowotarskim; **wściekliznę** w 7 powiatach.

### Telegramy transatlantyckie „via Radjo-Warszawa“.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów zwraca uwagę sfer interesowanych, utrzymujących korespondencję telegraficzną z Ameryką Północną, Południową i Środkową, Indjami Zachodniemi, Japonją, Indjami Holenderskiemi, Syrją, Libanem, Persją, Transjordanją, Egiptem, Abisynją i Erytrją, że po wybudowaniu w ostatnich latach przez rząd polski wielkiej centrali radio transatlantyckiej, wyposażonej w najnowsze zdobycze na polu radjotelegrafji nawiązano bezpośrednie połączenie radjotelegraficzne Warszawy z Nowym Jorkiem.

Skutkiem tego użycie w telegramach drogi **„via radjo Warszawa“** jest o wiele korzystniejsze niż przesyłanie telegramów kablem (drutem) do wymienionych krajów, gdyż przy użyciu drogi kablowej (drutowej) każdy telegram przejść musi przez znaczną ilość stacji przechodowych, co wpływa nie tylko opóźniająco na dojście do miejsca przeznaczenia, lecz zwiększa ponadto możliwość zniekształcenia osnowy danego telegramu, czego unika się przy zastosowaniu drogi: „via Radjo—Warszawa“.

Jeżeli się zważy, że telegramy nadawane drogą radjotelegraficzną dochodzą szybciej i pewniej do celu przeznaczenia, **za taką samą opłatą** taryfową jak za telegramy przesyłane drutem, że centrala Radjotelegraficzna, znajdująca się pod zarządem Ministerstwa Poczt i Telegrafów odpowiada za wszelkie opóźnienia, zagubienia lub zniekształcenia telegramów, wreszcie, że przez korzystanie z własnych środków komunikacyjnych każdy nadawca telegramu do Ameryki przyczynia się do rozwoju polskiej radjokomunikacji winien przeto nadawca bezwarunkowo oznaczać telegramy do podanych krajów **bezpłatną wskazówką pod adresem tylko „via Radjo—Warszawa“** wzgl. zażądać od urzędnika, aby umieścił tę wskazówkę na blankiecie telegramu.

O ile jednak nadawca życzy sobie, aby telegram wysłano wyłącznie drogą drutową, żądanie to winien stwierdzić na blankiecie własnym podpisem, wówczas telegram skieruje się żądaną drogą „via kable“.

—oOo—

## Akcje bez zmiany.

Zaobserwowana w poniedziałek korzystna zmiana konjunktury na giełdzie akcyjnej **utrzymała się w dniu wczorajszym.** Poprawa sytuacji objawia się na razie głównie **w żywszem zainteresowaniu się spekulacji obrotami,** podczas gdy tendencja nie wykazała wczoraj żadnych zmian na lepsze.

Ruch nadal dość ograniczony.

Z papierów będących przedmiotem obrotów poszukiwano tylko intensywniej Zieleniewskiego. Silniej natomiast występuje poprawa na pogiełdziu, gdzie w obrotach zaznaczyła się wyraźniejsza zwyżka, przy wzmożonych obrotach.

Notowano: Zieleniewski 18.75—19 zł; Siersza Górnicza 5.85 zł; Krakus 28 gr.; Chodorów 136 zł; Jaworzno 18.50—18.65 zł; Bank Polski 132 zł; Nobel 4.30 zł; Cegielski 35 zł; Pożyczka konwersyjna 61.75 zł; Ćmielów 27 gr.

Dolar w Krakowie 8.92 i pół do 8.92 i trzy czwarte; dewiza dolarowa 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91 i pół, 8.94, 8.85; Holandja 358.55, 359.45, 357.65; Londyn 43.44, 43.55, 43.33; Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91; Paryż 35.04, 35.13, 34.95; Praga 26.50 i pół, 26.56, 26.44; Szwajcarja 172.21, 172.64, 171.78; Włochy 49.60, 49.72, 49.48; Wiedeń 125.84, 126.15, 125.53.

## Na rynku zbożowym spokój.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: pszenica czerwona żółta dworska 55—57 zł, pszenica targowa 53—54 zł, żyto dworskie 50—52 zł, owies dworski 44—45 zł, owies targowy 41—42 zł, mąka pszenna krakowska 45 proc. 91—92 zł, mąka pszenna krakowska 50 proc. 88—90 zł, mąka ciemna do pieczenia chleba 74—76 zł, mąka żytnia krakowska 60 proc. 74—75 zł.

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg loco Kraków. **Tendencja zasadniczo utrzymana, dowozy słabe.**



## Humor.

**Mądry tatuś.** — Mały Saluś dostał od ojca szablę i kaszkiet żołnierski. Całemi dniami bawi się w wojnę. Rodzice przyglądają się z zachwytem.

— Wiesz co, Leon, odzywa się mama do taty, mam wrażenie, że nasz Saluś będzie w przyszłości oficerem.

— Jak chce, niech będzie. Napoleon też zostawił dobre pieniądze.

JÓZEF ŁABUZ. 2

## O Janie Wnęku, pierwszym lotniku wiejskim.

Nie wiedzieć kiedy znalazł się na podkościelu. Ledwie dech łapiąc, przypadł do murarzy, którzy akuratnie stawiali kaplice kalwaryjskie wokół kościoła.

— Nie było tu przy was trafunkikem jegomości?

— Nie. A co się takiego stało?

— A nie wiecie, gdzieby mógł teraz być?

— Gdzieżby, jak nie na plebanji! Czyście, Janie, rozumu pozbyli, że nie wiecie, gdzie jegomość przesiaduje?

Odporyszowski proboszcz, ks. Morgenstern rzeczywiście nie gdzieindziej, tylko na plebanji przebywał, gdy zdyszany okrutnie Wnęk przestąpił jej progi.

— Ocho! Pewnie mi Janie, idziecie donieść, żeście już skończyli roboty przy rzeźbach, któreście mi obiecali na ten tydzień... — powitał Wnęka dobrodusznie proboszcz zza gazety szerokiej, jak oktusza.

— Ej, nie to chciałem jegomości rzec, ja tu w innej sprawie. Idę się ozpytać o tego, co to maszynę do latania... skrzydła.... co — zaplątał się jakoś Wnękowi język. Nie poręcznie było wysłowić, jak i co...

— Do latania, mówicie? Maszynę? Nie rozumiem...

Malarz jeden... dawno... Jakiesi plany robił, umyślił latać w powietrzu... Jegomość nieraz o tem opowiadali. Malarz, co to ten obraz... Ostatnią Wieczerzę... o — ten... — wskazał Wnęk z westchnieniem ulgi na stary oleodruk, który się szarzył w kącie.

— Teraz już wiem: chodzi wam o Leonarda da Vinci... Rzeczywiście przygotowywał jakoweś plany, nosił się nawet z myślą...

— To... to! O tych planach przyszedłem się przewiedzieć.

— Widzicie, Janie, ja już nie pomnę, jak to było. Czytało się niegdyś. Dziś wam mogę rzec o tem ino tyle, że i teraz robią takie próby we wielkim świecie. Wznoszą się na balonach, ale spadają. Próżne to wysiłki. Nie można się prawom Bożym przeciwiać.

— Ale prawa Boże warto poznać. Ja tak myślę, że jakby zrobić skrzydła... Balon idzie ino w górę. Kierować nim nieporada. A skrzydłami, gdzieby tylko zechciał...

— Co ptak, to nie człowiek! Słyszeliście wy, jaki to los spotkał Ikara...

— Wiem. Opowiadali jegomość. Tylko mi dziwno jakoś, bo... Jak my śli na Taljanów, to im wyżej w góry, większy był mróz...

— To wybyście zamierzali?... wy?...

— A choćby i ja! Kiej się mądrzejsi boją, to niechby i ja.

— Dobrze! A macie wy na to siły! Tu przecie trzeba skrzydła w ruch wprawić, a człowiek za słaby...

— Jastrząb ta nieraz i pół godziny wisi w powietrzu i ani skrzydłem ruszy. Ustawi się za wiatrem, albo i przeciw wiatrowi... Widziałem...

— Jak widzę, to my się, Janie nie rozumiemy. Zamiaru wam nie ganię, róbcie, jak uważacie. Pamiętajcie tylko, żebyście nie ponieśli szkody na ciele, albo, co gorsza na duszy.

Długo jeszcze uradzali ze sobą. Pokrzepiony na duchu rażnym krokiem wracał Wnęk do chałupy. Zanim wlazł do środka, opadły go dookoła wrzaskliwe wyzwiska i pomstowania. Baba piekłowała po całej izbie, niczem skaranie pańskie.

— Ty włóczykiju, ty dziadu regimencki! Na nalepie cię posadzić, żryć dać, pierzyną przykryć. Toś tak pilnował gąsiąt, to tak dbasz o inwentarz! Lecę ja w pole, poglądam, a tu trojga gąsiąt jak niema, tak niema. Kamień w wodę: przepadły! Szukam pastucha, też się gdziesi zapodział. A kiż to djasi nadali, żeby gospodarz nawet gąsięcia nie upasł!

— Cichoże, Hanuś. Nie wrzeszcz tyle, cała wieś zleci, jak na kumedję. Poszedłem do jegomości. Dali mi na farby talara. Wiesz przecie, że tych świątków trzeba pomalować...

— Co mi z tego za profit, kiej się gąsięta wytryźnią, że nie będzie czem pierzyny na zimę wypchać.

— Nie turbuj się nic. Jest zarobek, będzie przychowek, ciepła nam nie braknie.

— Tobie ta ino figle w głowie, jakiesi cosi kejsi, a korzyści z tego żadnej. Jastrzębie, albo sroki wybrały ci gadzinę, a ty teraz szukaj wiatru w polu. Zakonotujże se w tym łbie na więcej razy, że kto nie o gęsiach na ziemi, a o srokach na niebie pamięta, ten sroki nie chyci, a straci gąsięta...

II.

Od tego dnia przeciągnęły przez piaski odporyszowskie dwa tygodnie, niczem para wołów w jarzmie znojnego trudu i powszednich kłopotów. Za ten czas plotki i baśnie, kabłąkowate pająki, osnuły siecią babskich domysłów starą drewutnię, w której się zaparł Wnęk dla świętego spokoju, jak jaki pustelnik.

— Zamknął się w szopie na trzy spusty i ani swojej baby nie puszcza.

— Powiedźcie mi ludkowie, co on tam może robić?

— Wiadomo: figury ciesze.

— Kto wie, jakie figury i jakich świętych... Przecieby się z tem nie krył przed swoją babą, ani przed ludźmi.

— Pomalutku, to się po całej wsi zaczyna głosić, że on ta nie co inne odprawia, tylko to jedno: czary.

— Czary, mówicie? A wiecie wy, żeście może i trafili...

— Pocóżby smołę warzył? Aże nieraz we wsi śmierdzi z tej szopy, jak z jakiej smolarni.

— To ta jeszcze nic. Widzieli go, jak strzelał po lesie ptaki: wrony, sroki, jastrzębie. Wszystko, co ino mu pod rękę podpadło. Potem to znosił do siebie i zamykał się z tem...

— Coby on mógł z tem robić? Przecie wrony nie zje...

— Plećcie! Przecie go znamy: chłop pobożny: nie pije, nie kurzy, grajcara na zbytki nie uroni...

— Ale nikt nikogo jeszcze nawskróś nie przejrzał. Za swoim nie można ręczyć, co dopiero za obcym!

— Albo to on jaki obcy? Przecie się dawno tu zagospodarzył.

— Nie tak dawno. Przywędrował gdzieś z Kaczówki, od Radgoszczy...

— Radgoszcz przy lasach. Tam pono ludzie same czarowniki...

— Jakby chciał czarować, toby się tu, na święte miejsce nie pchał!

— Nie wicie to? Gdzie zboże, tam oset. Gdzie wrótnie rajskie naoścież otwarte, tam czarci wpodle trzymają warte!

— Święta prawda. Albo tu u nas na cudownem miejscu, mało się ludziska nawytrząsają grzechów?!

— Z końca świata się garną do stóp Najświętszej Panienki odporyszowskiej na odpusty..

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

## Proces gen. Żymierskiego.

**Zmiany w komplecie sędziowskim?**

Według aktu oskarżenia, gen. Żymierski otrzymał od „Protekty“ łapówki, a mianowicie 1000 zł., 878 dolarów i 6.000 akcyj firmy „Ursus“, ponadto 10.000 zł. miało być wypłacone p. Orłowej, b. narzeczonej generała. W marcu 1925 r. oskarżony doprowadził do zerwania korzystnej umowy z firmą „Tank“ a popierał firmę „Or. Zieliński“, której wyroby były i droższe i gorsze.

W śledztwie stwierdzono, że Bank Zjednoczonych Kooperatyw, który finansował „Protektę“, miał po przewalutowaniu „aż“ 27 złotych i 77 groszy kapitału zakładowego. Mimo to Bank ten wystawiał Ministerstwu Spraw Wojsk. listy gwarancyjne na zabezpieczenie umów i zaliczek „Protekty“ na sumę 850.000 zł.

W poniedziałek, w pierwszym dniu procesu sędziowie obradowali na tajnem posiedzeniu przez 4 godziny. Rozeszła się pogłoska, jakoby między gen. Żymierskim a jednym z sędziów toczyła się sprawa honorowa.

**Warszawa.** (Telef. wł.). We wtorek rano w procesie przeciwko gen. Żymierskiemu, prokurator wniósł, aby sąd zarządził **przejściową tajność rozprawy przy rozpoznawaniu sprawy wyrobu masek gazowych i badaniu pewnych odznaczeń zagranicznych, jakie otrzymał gen. Żymierski. Zarówno gen. Żymierski, jak i jego adwokat mecenas Szurlej sprzeciwili się tajności rozprawy.** Sąd odroczył wydanie decyzji **w tej sprawie do czasu rozpoczęcia postępowania dowodowego.** Po odczytaniu aktu oskarżenia **przystąpiono do przesłuchania oskarżonego.**

## O traktat handlowy polsko-łotewski.

**Ryga.** (PAT.). Ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło posłowi polskiemu postanowienie komisji dla przygotowania traktatów handlowych, w którem powiedziano, że traktat handlowy z Polską powinien być zawarty na **podstawie jednakowo traktowanego wywozu z Łotwy do Polski i z Polski do Łotwy.**

—o—

## Starcie z „terrorystami“ w Rosji.

**Moskwa.** (PAT.). Został tu ogłoszony komunikat G. P. U. donoszący, że w okolicy Smoleńska wytropiono 4 szpiegów terrorystów, którzy w nocy 3 czerwca b. r. usiłowali wyrzucić w powietrze dom sąsiadujący z siedzibą G. P. U. Wzmiankowani terroryści spróbowali zbiec, **lecz zostali zastrzeleni przez ścigających ich żołnierzy armji czerwonej. Podczas pościgu 2 żołnierzy armji czerwonej zostało zabitych, a jeden odniósł rany.**

WYROKI ŚMIERCI.

**Moskwa.** (PAT). W procesie przeciwko Polakom oskarżonym o szpiegostwo jeden z oskarżonych **został skazany na karę śmierci, 6 na karę więzienia a 2 zostało uniewinnionych.**

## Demonstracje bezrobotnych w Leningradzie.

**Berlin.** (PAT.). „Der Tag“ donosi z Leningradu, że w sobotę ub. tygodnia odbyły się tam **olbrzymie demonstracje bezrobotnych,** w których wzięło udział **przeszło 100.000 osób.** Przemawiało 40 mówców. **Koreszkow, jeden z członków sowietu leningradzkiego, żądał zwolnienia zajętych w fabrykach robotników na przeciąg 3 do 4 miesięcy i zastąpienia ich bezrobotnymi.** Poszczególni mówcy atakowali w ostrych słowach rząd sowiecki. Znamiennem **jest, że prasa leningradzka i moskiewska o powyższych demonstracjach milczy.**

—o—

SENSACYJNY PROCES W WIEDNIU.

**Wiedeń.** (PAT). Przed sądem przysięgłych **rozpoczął się dziś proces** na tle krwawych starć między „Frontkämpferami“ a republikańskim Schutzbundem, w Schattendorfie w Burgenlandzie, **którego ofiarą padły 2 osoby.** Oskarżonych jest szereg „Frontkämpferów“, którzy oddali strzały z zasadzki na członków Schutzbundu. Rozprawa potrwa około 10 dni. Powołanych zostało **przeszło 100 świadków.**

## Ustawa o gminie miejskiej w Sejmie.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Sejm przystąpił na posiedzeniu wtorkowem **do dalszych obrad nad ustawami samorządowemi.** Projekt ustawy o **gminie miejskiej referował poseł Jaworowski** (Zw. L. N.). Wedle przedłożonego projektu miasta podzielone **będą na trzy grupy: 1) miasta niewydzielone z powiatu, 2) wydzielone z powiatu i 3) wydzielone z województw.** Dwie pierwsze grupy dzielą się jeszcze na kategorje, zależnie od tego, od **jakiej władzy nadzorczej miasta te zależą.**

Miasta: **Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów, Wilno, Lublin, Tarnopol, Bydgoszcz i Stanisławów, posiadać będą prawo rządzenia się własnym statutem miejskim.** Zadania gminy miejskiej dzielą się na **samorządowe i zlecone.** Organami gminy miejskiej są: rada miejska i magistrat. Kadencja rady miejskiej **ustalona jest na lat 5.** Szereg przepisów wyborów do rad miejskich **upodobniono do przepisów** ordynacji wyborczej do Sejmu. Z prawa wybieralności **wyłączeni są urzędnicy, dzierżący władzę kontrolującą, prokuratorzy, funkcjonarjusze policji, słowem osoby sprawujące pewną władzę nadzorczą.**

W dalszym ciągu obszernego referatu poseł Jaworowski omówił zagadnienia **działalności magistratu, oraz sprawy zlecone, zakres działania i nadzoru państwa.**

## Inż. Słomiński prezydentem Stolicy.

**Warszawa.** (AW). Wobec sytuacji jaka wytworzyła się po trzeciem głosowaniu na prezydenta miasta rozpoczęły się obrady nad stworzeniem większości umożliwiającej wybór. Odbyło się posiedzenie konwentu seniorów rady miejskiej już po północy, na którym prezes Jaworowski postawił kandydaturę p. Artura Śliwińskiego. Kandydatura ta została odrzuconą przez prawicę. Wznowiono posiedzenie, na którem radny Szczypiorek (PPS.) postawił wniosek o zastosowanie **głosowania eliminacyjnego, przy którem odrzucać się będzie kandydatury otrzymujących najmniejszą ilość głosów.** Po uchwaleniu o głosowaniu eliminacyjnem odbyło się głosowanie ponowne, w czasie którego dr. Bogucki (PPS.) trzymał 48 głosów, p. Słomiński 47 głosów, inż. Iwanowski 13 głosów. Pustych kartek oddano 6. Przystąpiono wobec tego **do piątego głosowania,** w którym dr. Bogucki trzymał 48 a p. Słomiński 47 głosów. Białych kartek oddano 19.

Wobec dalszej niemożności wyboru zwołał przewodniczący konwent seniorów rady, który jednak nie dał żadnych wyników. **Postanowiono głosować dalej.** W międzyczasie podczas narad frakcji Kom. Uzdr. Gosp. zarysowały się ostre różnice zdań, **przyczem część członków w liczbie 7-miu domagała się poparcia kandydatury p. Słomińskiego.**

O godzinie 5 rano wznowiono głosowanie, **w czasie którego p. Słomiński otrzymał 55 głosów,** Konsa. N. P. R. i części klubu Uzdr. Gosp., **zaś dr. Bogucki otrzymał 47 głosów,** PPS., żydów i td. Wobec tego wyniku prezydentem miasta wybrany został p. Słomiński.

Według informacji z ostatniej chwili, wycofanie reprezentacji PPS. z prezydjum rady miasta, w związku z wyborem kandydata wysuniętego przez prawicę, nie jest zdecydowanem.

ŻYCIORYS PREZYDENTA.

Prezydent inż. Zygmunt Słomiński pochodzi z Piotrkowskiego. Kształcił się w Piotrkowie i Warszawie. Następnie poświęcił się służbie administracyjno-technicznej. Zostaje kolejno: inż. powiatowym w Sandomierzu, gdzie buduje seminarjum duchowne; budowniczym gubernjalnym w Radomiu, budowniczym diecezjalnym diecezji Sandomierskiej. W r. 1914 zostaje powołany do wojska rosyjskiego do korpusu inżynieryjnego. W 1918 r. wstępuje do korpusu Dowbora-Muśnickiego i zostaje zastępcą naczelnika zarządu cywilnego na okupację bobrujską. — W maju 1918 r. powraca do kraju i zostaje mianowany komisarzem rządowym na miasto i powiat Radom. Przechodzi do służby technicznej na stanowisko inspektora okręgu radomskiego, potem dyrektora dyr. robót publ. w Lublinie. W 1924 r. ma być mianowany wojewodą lubelskim. W tym czasie magistrat warszawski ogłasza konkurs na stanowisko naczelnego inżyniera miejskiego. Inż. Słomiński wychodzi z konkursu z pośród 12 współkonkurentów, a r. b. uzyskuje miejski etat naczelnika wydziału magistratu.

## S. H. S. nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Albanją

**Białogród.** (PAT). Wiadomość o zlikwidowaniu konfliktu jugosłowiańsko-albańskiego **przyjęta tu została z zadowoleniem.** Po powrocie ministra Marinkovica zapadnie decyzja co do **kwestji formalnych, stojących w związku z podjęciem stosunków dyplomatycznych** z Albanją.

## Czechy będą rokować z Watykanem.

**Praga.** (PAT.). „Pondelni List“ twierdzi, że po środowych uroczystościach Husa, nastąpią bezpośrednie **rokowania między Watykanem a Republiką czechosłowacką i w tym celu uda** się do Rzymu wiceminister spraw zagranicznych **Krofta.**

—o—

JUŻ NIE KONSTANTYNOPOL, LECZ MUSTAFA KEMAL.

**Konstantynopol.** (PAT). United Press. Dla uczczenia odwiedzin szefa państwa Mustafy Kemal paszy w Konstantynopolu zamierzają posłowie **Turcji europejskiej odrazu po zebraniu się parlamentu w Angorze postawić wniosek,** aby Konstantynopol nazwany został Mustafa Kemal.

—o—

## Deputow. Cachin na wolności.

**Paryż.** (PAT). Izba deputowanych dyskutowała dziś nad projektem ustawy dotyczącym poboru rekruta. Deputowany socjalistyczny krytykował projekt rządowy, który zdaniem mówcy nie przynosi ze sobą głębokiej reformy oczekiwanej przez kraj i nie gwarantuje zmniejszenia czasu służby wojskowej do 1 roku.

W końcu posiedzenia Izba **uchwaliła wniosek socjalistyczny odraczający odsiadywanie kary więzienia przez komunistycznego deputowanego Cachina aż do zakończenia obecnej sesji parlamentarnej.**

**Paryż.** (PAT). Deputowany komunistyczny **Cachin, który stawił się w godzinach popołudniowych do więzienia, o godz. 9 został uwolniony.**

—o—

**Warszawa.** (PAT). Poseł szwedzki Anckarsvärd **wyjechał z Warszawy na urlop dwumiesięczny.**

## Prezydent w Landwarowie i Trokach.

**Landwarowo.** (PAT.). W poniedziałek rano pociąg Prezydenta Rzplitej przybył do Landwarowa. Na peronie zgromadzili się **urzędnicy** starostwa wileńsko-trockiego ze starostą **Witkowskim** na czele, **organizacje robotnicze, oraz delegacje sąsiednich gmin. Pana Prezydenta** powitał starosta w imieniu ludności powiatu. — Przy wyjściu zaś z dworca powitali P. Prezydenta przedstawiciele gminy **Landwarowa, przy**czem wójt gminy wygłosił przemówienie, oraz przyjął go chlebem i solą.

Bezpośrednio potem P. Prezydent **wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do Trok.** Szereg bram tryumfalnych **znaczyło drogę Pana Prezydenta.** Na granicy miasta Trok wzniesiono również **wspaniałą tryumfalną bramę, ozdobioną inicjałami Pana Prezydenta.** Wśród szpalerów młodzieży udał się następnie **P. Prezydent do kościoła, gdzie na Jego cześć odśpiewano uroczyste Te Deum i odprawiono krótkie modły.**

Po zwiedzeniu skarbca kościelnego i po krótkiej rozmowie z proboszczem ks. **Bacukiewiczem,** Prezyd. udał się **do siedziby gminy karaimskiej,** gdzie przejrzał archiwum z dokumentami, stwierdzającemi, że **wyznaniem tym opiekowali się królowie polscy, nadając mu szereg przywilejów i praw.**

Dalszy program pobytu Prezydenta w Trokach **wypełniło zwiedzanie parku zamkowego,** pozatem P. Prezydent wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się na wyspę na jeziorze Trockiem, na której wznoszą się **potężne jeszcze ruiny zamczyska pierwszych książąt litewskich.** O godz. 12 w południe Prezydent wraz z otoczeniem powrócił do **Landwarowa, skąd wkrótce potem żegnany owacyjnie przez zgromadzoną ludność, odjechał specjalnym pociągiem do** Warszawy.

PRZYJAZD DO WARSZAWY.

**Warszawa.** (PAT.). O godz. 7.45 pociąg P. Prezydenta przybył do Warszawy. Na peronie znajdowała się kompanja honorowa 26 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, przybyli również ministrowie **Zaleski, Składkowski i Romocki,** oraz wyżsi urzędnicy prezydjum rady ministrów i poszczególnych ministerstw. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, Prezydent odjechał samochodem w towarzystwie generalnego adjutanta pułk. Zahorskiego do Zamku.

**Warszawa.** (PAT.). Marszałek Piłsudski powrócił z Wilna w poniedziałek o godz. 18.30 pociągiem moskiewskim, do którego w Białymstoku przyczepiono wagon salonowy marszałka.

Tymsamym pociągiem **przybył z Moskwy poseł Patek, który w drodze z Białegostoku do Warszawy odbył z marszałkiem Piłsudskim dłuższą konferencję.** Na dworcu w Warszawie witali p. marszałka minister spraw wewn. Składkowski, pułk. Beck i por. Zaćwilichowski.

—o0o—

## Słoweńcy otrzymają autonomję?

**Białogród.** (PAT). Przywódca słoweńskiej partji ludowej dr. Koroszec oświadczył się na zgromadzeniu w Lublanie **za udzieleniem autonomji Słoweńcom w ramach konstytucji jugosłowiańskiej.**

STARCIE NA GRANICY JUGOSŁOWIAŃSKO-BUŁGARSKIEJ.

**Graz.** (PAT.). „Tagespost“ donosi z Białogrodu: Wczoraj usiłowała banda **bułgarskich komitadżi wtargnąć na terytorjum Jugosławji.** Straż graniczna jugosłowiańska **zmusiła bandę do ucieczki. Komitadżi stracili kilku zabitych i ciężko rannych, w straży granicznej Jugosławji 2 żołnierzy lekko rannych.**

—o—

ATTACHES WOJSKOWI PAŃSTW CENTR.

**Londyn.** (PAT). „Daily Tel.“ donosi, iż Anglja i Włochy zaprosiły państwa centralne, aby przydzieliły tak **jak przed wojną wojskowych attaches do poselstw w Londynie i Rzymie.** Węgry zamianowały podpułk. ks. **Hohenlohe** attache wojskowym w Londynie.

# Radio.

## Programy stacyj radjowych.

Czwartek 7 lipca.

**Kraków** (422). G. 17 Odczyt pod tyt. „Rozwój, znaczenie i zastosowanie radjotechniki", wygł. mjr. Karaffa-Kreuterkraft. 17.30 Odczyt pod tyt. „Dzieje wynalazków wielkich Cz. I.", wygł. Dr. W. Wilkosz. Prof. Un. Jag.. 18 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski. 19.35 Odczyt pod tyt. „Epopeje średniowieczne, Cz. I.", wygł. p. E. Semkowicz. Prof. Gimn., 20 Przerwa, ewentualnie komunikaty. od 20.30 Transmisja z Warszawy.

**Warszawa** (1.111). G. 17 Odczyt „Wśród książek". 17.25 Odczyt p. t. „Tajemnice oceanu", 17.50 Nadprogram i komunikaty, 18 Transmisja muzyki tanecznej. 19 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t. „Uroczne oczy w wierzeniach i zwyczajach ludowych", 20 Komunikat rolniczy. 20.15 Koncert wieczorny, Transmisja koncertu z „Doliny Szwajcarskiej", 22 Komunikaty.

**Poznań** (273) g. 17.15 Koncert popołudniowy. 18.35 Nadprogram. 18.50 Przegląd rzeczy ciekawych, 19.15 Komunikaty. 19.35 Odczyt, 20.15 Koncert wieczorny. 22.30 Muzyka taneczna.

**Wrocław** (322.6) g. 16.30 20.05. 22.30 Koncert. **Praga** (348.9) g. 10.50. 17. 20.05. 22 Koncert. **Landenberg** (468.8) g. 13.05. 17.30. 20.05, 21 Koncert. **Berlin** (483.9) g. 17.30, 19.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2) g. 11, 16.15, 20.05 Koncert.

# Rzeczy ciekawe.

## Najgłupsza rasa na świecie.

Jeden z antropologów amerykańskich Mattew Sterling z Waszyngtonu, zbadawszy Nową Gwineę, oświadcza w dziele o tym kraju, że mieszkańcy tej wielkiej wyspy znajdują się obecnie na niższym poziomie rozwoju, aniżeli byli biali w epoce kamiennej. Ten niski ich poziom wynikł — zdaniem uczonego — z tego, iż papuasi żyją od dawien dawna zamknięci w bagnach i nie mają sposobności stykać się z innymi ludźmi.

„Wśród bagien Nowej Gwinei znajdują się setki wiosek papuasów — opowiada uczony. — Odwiedziliśmy wiele z nich. Były one opuszczone przez mieszkańców, kiedyśmy się do nich zbliżali. Gdyśmy jednakowoż opuszczali te wioski, byliśmy przez papuasów napadani".

Papuasi żyją nieustannie jedni z drugimi na stopie wojennej. Wieś wojuje ze wsią, osada z osadą, każdy kto nie należy do najbliższej grupy, jest nieprzyjacielem zasługującym na śmierć. Nie walczą dla zdobyczy tylko dla chwały. Największą chwałą mężczyzny jest zdobycie jak największej ilości uciętych głów, które się suszy i ozdabia mieszkania. Przypomina to podobny zwyczaj Indjan amerykańskich, którzy kolekcjonowali skalpy swoich wrogów. W każdym razie przy wielkiej bitwie transport takich skalpów jest wygodniejszy, aniżeli transport głów.

Papuasi mieszkają w prymitywnych chatkach z drzewa, nakrytych liśćmi palmowymi. Ubrania zupełnie nie używają. Wbrew powszechnie przyjętym wśród ludzi zwyczajom, nie stroją się u papuasów kobiety, tylko mężczyźni. Do ozdoby używają nasion, kości i piór ptaków, zwanych kazurami. Pożywieniem papuasów jest sago, rosnące obficie w tych okolicach. Gdy zbiorą sago z jednej okolicy, przenoszą się do następnej i tak prowadzą swe nędzne życie koczowników.

## Góry lodowe na Atlantyku.

W obecnym roku utrudniają bardzo normalną żeglugę na Oceanie Atlantyckim olbrzymie pływające góry lodowe, które zagrażają okrętom. Otacza je zwykle gęsta mgła, tak, że nadjeżdżający okręt zatrzymywać musi maszyny i pozwala się porwać prądowi wodnemu, który płynie pomiędzy temi górami. Po zatonięciu sławnego „Titanica" 13 państw utworzyło na Atlantyku specjalną obsługę obserwowania gór lodowych, która ostrzega okręty przed zagrażającem niebezpieczeństwem. Nie zawsze jednak to się udaje, zwłaszcza unieszkodliwianie tych gór przez rozsadzanie ich zapomocą min. Wspaniałe ma się widowisko, kiedy dwie olbrzymie góry lodowe zderzą się ze sobą. Wówczas powstaje huk, słyszany na dziesiątki kilometrów. Góry łamią się z trzaskiem, rozpadając się na mniejsze. Także gdy wypłyną na cieplejsze wody, ulegają szybkiemu topnieniu, które odbywa się zwykle z wielkim hukiem. Lotnicy amerykańscy, zwłaszcza Chamberlin, podczas przelotu obserwował te pływające potwory, które wywarły na niego silne wrażenie.

—ooo—

# Nowe rozwiązanie zagadki 44?

**44 — Stany Zjednoczone!**

Tajemnicza wizja Mickiewicza, która w widzeniu ks. Piotra w „Dziadach" okryła osobę zbawiciela narodu niezrozumiałą cyfrą 44 — nie przestaje męczyć ludzi. Wiele już było rozmaitych rozwiązań tej zagadki mniej lub więcej udałych i przekonywujących. Niedawno pisaliśmy na tych łamach o autorze rewelacyjnego dzieła „Noc listopadowa" Stan. Harbuta, upatrującego ścisły związek między cyfrą 44 a historją nocy listopadowej i jej bohatera, Piotra Wysockiego.

W niedawnem dziele zmarłego przed rokiem Jerzego Jana **Sosnowskiego** p. t. „Prawda dziejowa", autor zajmuje się niedocenionym dotychczas związkiem, jaki zachodził między ową mistyczną cyfrą a Stanami Zjednoczonemi amerykańskiemi. Twierdzi Sosnowski, że w tych czasach Stany amerykańskie „ze swą deklaracją niepodległości, wspaniałą w swych rewolucyjnych wywodach i wolnościowych twierdzeniach" — mogły tylko być pomocne kiedyś we wskrzeszeniu Polski. Przeliczywszy wchodzące podówczas w skład unji stany — rozwiązanie mistycznej cyfry mickiewiczowskiej staje przed oczyma. Stanów tych było czterdzieści cztery.

**Pomiędzy emigrantami we Francji.**

— Podobno w sprawie karty identyczności wzywano cię do prefektury. — Owszem, byłem w prefekturze. Bardzo grzeczni ludzie. Nawet prosili mnie siedzieć. — I siedziałeś? — Dziękuję... pół roku!



Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.